DZIEŃ POMORSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **10 str.** | Naczelny Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12-? w poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca | Redaktor Naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg. Redakcja Administracja: Toruń, Szeroka 11 | Konto czekowe P. K. O. Nr 160-315. Tel. Redakcji: dzienny 402, nocny 211. Telefon Administracji 286 | Cena numeru w Toruniu i na prowincji **gr. 20**

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-94 — Gdynia, ul. 10 lutego, tel. 15-44 — Grudziądz, Sienkiewicza 9, tel. 442. Wejherowo, Gdańska 4, telefon 64, — Bydgoszcz, ul. Mostowa 6, tel. 22-18, — Inowrocław, ul. Dworcowa 3, telefon 312.

Rok III. **Toruń, czwartek 9 lipca 1931** **Nr. 154**

Szlachetny wysiłek ku odrodzeniu gospodarczemu świata

Moratorjum Hoovera wchodzi w życie

Paryż, 8. 7. (PAT.). Po dniu pełnym wrażeń i niepokoju wśród atmosfery dość naprężonej wobec odrzucenia w niedzielę przez prezydenta Hoovera ostatniej propozycji francuskiej, **OSIĄGNIĘTO ONEGDAJ WIECZOREM POROZUMIENIE MIĘDZY PRZEDSTAWICIELAMI FRANCJI A MINISTREM MELLONEM I AMBASADOREM EDGE.**

Na nadzwyczajnem posiedzeniu rady ministrów, które odbyło się o godz 17-tej pod przewodnictwem prezydenta Doumera, które trwało dwie i pół godziny opracowano tekst ugody, który zakomunikowano natychmiast ambasadorowi Edge i ministrowi Mellonowi. którzy natychmiast przetelegrafowali tekst ugody do Waszyngtonu i po otrzymaniu zgody prezydenta Hoovera **PODPISALI NA WIECZORNEJ KONFERENCJI OSTATECZNY TEKST POROZUMIENIA**, który został podany do publicznej wiadomości w oficjalnym komunikacie, ogłoszonym w nocy.

• • •

Paryż, 8. 7. (PAT.). Główne zasady, zawartej onegdaj ugody w kwestji planu Hoovera odpowiadają mniej więcej wiadomościom. które już uprzednio trafiły do prasy. Francja zgadza się mianowicie na zawieszenie na okres czasu między 1 lipca b. r. i 1 lipca 1932 r. wszelkich wypłat między poszczególnymi rządami, a to pod warunkiem, że rząd niemiecki wpłaci do banku wypłat międzynarodowych całkowitą bezwarunkową część annuitetów, wynoszącą 612 miljonów marek. Wpłata ta będzie miała miejsce jedynie pro forma, gdyż w równej wysokości kredyt zostanie otwarty rządowi Rzeszy za pośrednictwem kolei żelaznych Rzeszy Niemieckiej, które ostatnio zostały wciągnięte do sprawy, aby o ile jest to możliwe nadać pożyczce tej charakter komercyjny. Zapewniona na nowo pożyczka wydana będzie w postaci bonów przez koleje żelazne niemieckie i ma przynieść procenty i amortyzację, w ciągu 10 lat.. Z rozpoczęciem spłaty od 1933 r. począwszy, czyli że owe bony będą mogły być puszczone w obieg na międzynarodowy rynek giełdowy.

Wielkie banki, poparte przez odnośne rządy będą mogły przyjść z pomocą krajom europejskim, którym propozycja Hoovera wyrządziła pewien uszczerbek finansowy. Co się tyczy funduszu gwarancyjnego, Francja porozumie się z bankiem wypłat międzynarodowych, aby wypłata 500 miljonów, którą miała ona uczynić na zasilenie tego funduszu wrazie zastosowania przewidzianego przez plan Younga moratorjum miała miejsce nie jednorazowo, lecz w przeciągu 12 lat w miarę tego jak wpłaty niemieckie okażą się niedostateczne. Sprawa świadczeń w naturze oddana zostanie do rozstrzygnięcia komitetowi ekspertów, który prawdopodobnie wyda sąd salomonowy. Wreszcie uwzględniając za niedostateczne zobowiązania. powzięte przez Rzeszę Niemiecką wobec Stanów Zjedn. i chcąc mieć pewien głos w tej sprawie, **FRANCJA POZOSTAWIA RÓWNIEŻ SOBIE PRAWO ZAŻĄDANIA OD RZĄDU NIEMIECKIEGO ZOBOWIĄZANIA, IŻ FUNDUSZ, KTÓRY OSZCZĘDZI RZESZA NIEMIECKA DZIĘKI MORATORJUM, ZOSTANIE UŻYTY JEDYNIE NA POTRZEBY GOSPODARCZE KRAJU.**

• • •

Paryż, 8. 7. (PAT.). Według urzędowych doniesień, na konferencji francusko-amerykańskiej **przedstawiciele Stanów Zjedn. oświadczyli, że Stany Zjedn. przyjmują proponowany tekst** i zaznaczyli, że **prezydent Hoover stwierdził, iż zawarty układ godzi się z propozycją amerykańską** w jej duchu. Powinna ona uzyskać aprobatę pozostałych państw zainteresowanych. Następnie minister **Mellon** i ambasador **Edge** wyrazili w imieniu Hoovera i własnem **serdeczną wdzięczność rządowi francuskiemu za uczyniony przez niego szlachetny wysiłek w kierunku odrodzenia gospodarczego świata.**

Premjer **Laval** podziękował przedstawicielom Stanów Zjedn. za ich energiczną współpracę i stanowisko, nacechowane duchem zgody i ustępliwości, poczem wyraził pragnienie, ażeby inicjatywa prezydenta Hoovera wydała rezultaty, których od niej oczekujemy.

Odezwa rządu Rzeszy

Berlin, 8. 7. (PAT). Wobec wejścia w życie **planu jednorocznego moratorjum rząd Rzeszy ogłosił odezwę,** w której m. in. oświadcza: **Moratorjum nie odejmuje Niemcom kłopotów gospodarczych i finansowych.** Niemcy nie mogą zrezygnować z jaknajdalej idących oszczędności. Wszelkie ulgi, jakie plan Hoovera przynosi **zużyte będą w całości dla konsolidacji finansów publicznych,** a podwyższenie wydatków publicznych w jakiejkolwiek dziedzinie nie jest możliwe w ciągu trwania moratorjum. Kanclerz **Bruening** złożył w tej sprawie rządowi amerykańskiemu **wyraźne oświadczenie.** Rok zwłoki służyć ma ku uzdrowieniu gospodarki Niemiec i gospodarki światowej. Jeśli sprawdzić się mają nadzieje, że **cel ten osiągnięty zostanie w tym jednorocznym okresie, konieczna jest ścisła współpraca narodów.** Najbliższe miesiące dadzą ku temu okazję. Prezydent **Hindenburg wystosował do prezydenta Hoovera telegram,** wyrażający mu w imieniu narodu niemieckiego **podziękowanie za jego inicjatywę w sprawie moratorjum.**

Raid uczniów-kolarzy do morza polskiego

Warszawa, 8. 7. (PAT.). Dn. 9 b. m. o godzinie **8,45 z placu Marszałka Piłsudskiego wyruszy raid kolarzy do morza polskiego.**

W raidzie bierze udział 100 **zawodników** uczniów wyższych szkół klas średnich **po 10 z każdego DOK.** Wszyscy zawodnicy jadą na rowerach marki „Łucznik", wyrabianych przez państwową wytwórnię uzbrojenia. Raid udaje się do morza **lewym brzegiem Wisły. Powrót do Warszawy prawym brzegiem.** Raid trwać będzie 30 dni.

Bank cukrownictwa organizuje dla uczestników raidu **konkurs na pracę** pod tytułem **„Rola odżywcza cukru w raidzie krajoznawczym do morza polskiego".** Wszyscy uczestnicy raidu od szeregu dni dożywiani są cukrem. Dziś, dn. 8 bm. o godz. 8 rano **uczestnicy raidu wyruszą z przed gmachu ośrodka W. F.** na próbną wycieczkę do „Pustelnika" szosą raczyńską.

Zjazd wojewodów

(o) Warszawa, 8 .7. (tel. wł.) Wczoraj rozpoczęły się **obrady zjazdu wojewodów** z całej Polski pod przewodnictwem **min. Pierackiego.** Po przemówieniu powitalnem p. min. Pierackiego **wicemin. Skarbu Starzyński** przedstawił wojewodom **program rządu** w dziedzinie oszczędności i prac gospodarczych. Referat wiceministra skarbu dotyczył tych dziedzin gospodarki państwowej, które wkraczają **w sferę działalności wojewodów.** Następnie Wojewodowie omówili szereg zagadnień, związanych **z bezpieczeństwem publicznem.**

Po południu wygłosił przemówienie **premjer Prystor,** poruszając **sprawę odciążenia ludności od podatków,** nakładanych przez samorządy, poczem omawiano sprawy, związane z pracami nad **uproszczeniem administracji,** szczególnie sprawę uproszczenia systemu biurokracji w województwach i starostwach.

Zniekształcona treść

W nr. 78 **z** dn. 7 lipca b. r. „Głosu Wąbrzeskiego" i „Głosu Pogranicza" pojawiło się sprawozdanie ze zjazdu Legjonistów w dn. 4 lipca w Toruniu, w którem pod ogólnym tytułem „Znamienna mowa Wojewody Lamota", podano streszczenie przemówienia wygłoszonego przez p. woj. Lamota na tym zjeździe.

Znając dokładny tekst i treść rzeczonego przemówienia, którego druk w całości zapowiedzieliśmy w najbliższych numerach, stwierdzić musimy, że zamieszczone w wymienionych czasopismach streszczenie jest na tyle *nieścisłe, że zniekształca* w istotnych punktach *sens przemówienia* woj. Lamota.

Wywody zamieszczonych sprawozdań są o tyle niepokojące, że w pewnych ustępach, względnie w podtytułach tego sprawozdania — autorstwa nieznanego nam sprawozdawcy — *zdradzają tendencje wręcz sprzeczne z myślą przewodnią i intencjami wygłoszonego przemówienia.*

Zmiany w armji

(o) **Warszawa,** 8. 7. (Tel. wł.). W najbliższych dniach ukaże się Dziennik Personalny, w którym znajdować się będzie zarządzenie, przenoszące w stan spoczynku **dowódcę O. K I — Warszawa gen. Wróblewskiego** oraz gen. **Leonarda Skierskiego, b. inspektora armji** w **Toruniu** oraz b. dowódcę 3-ciej armji podczas wojny. Stanowisko dowódcy O. K. I obejmie **gen. Jarnuszkiewicz.**

Plebiscyt w Prusach odbędzie się 9 sierpnia

Berlin, 8. 7. (PAT). **Gabinet pruski** uchwalił, że **zainicjonowany przez Stahlhelm plebiscyt** w sprawie rozwiązania sejmu pruskiego **odbędzie się dnia 9 sierpnia r. b.**

Bohaterska śmierć oficera w nurtach Wisły w czasie ratowania tonących

w Toruniu

Napiętnowania godny czyn Niemca

Licznie zebrani po drugiej stronie Wisły kąpielowicze byli w dniu wczorajszym świadkami niezwykle tragicznego wypadku.

Około godz. 15.30 rozpaczliwe wołania „Na pomoc, tonę!" zakłóciły spokój na plaży w pobliżu mostu kolejowego. W miejscu, skąd dochodziły wołania o pomoc zauważono dwie niewiasty, które ostatnim wysiłkiem sił usiłowały utrzymać się na powierzchni. Na ratunek rzucił się pewien oficer, jak stwierdzono, kapitan 65 pp. **Hieronim Pianowski,** lecz nie umiejąc dobrze pływać sam począł tonąć i nim zdążono pospieszyć mu z pomocą utonął.

Drugiej z tonących niewiast pospieszył na ratunek p. **Otwinowski,** który z pomocą p. Gonczerzewicza zdołał ją wyratować.

Koleżanka uratowanej uczenica Seminarjum Nauczycielskiego, Antonina Stankiewiczówna utonęła.

Świadkiem tego niezwykle tragicznego wypadku był właściciel fabryki czekolady Buchman (ul. Mostowa) Niemiec Juljusz Brook — który przepłynął tuż obok tonącej na dużej motorówce. Brook okrążył tonącą w odległości około 5 metrów i mimo, że nieszczęśliwa ofiara kilkakrotnie jeszcze wypływała i rozpaczliwie wzywała pomocy, oddalił się, nie usiłując nawet pospieszyć jej z pomocą.

Skandaliczne i nieludzkie to zachowanie się Niemca zasługuje na jaknajostrzejsze napiętnowanie, tembardziej, że kpt. Pianowski, usiłując ratować tonącą, sam przypłacił swój czyn bohaterski życiem.

Śmierć tragicznie zmarłego kpt. Pianowskiego, który osierocił żonę i dwoje dzieci wywołała ogólne przygnębienie.

Zwłoki tragicznie zmarłego kpt. Pianowskiego wyłowiono późnym wieczorem.

W związku z tym tragicznym wypadkiem wzywa się wszystkich świadków utonięcia Stankiewiczównej do podania nazwisk w komisarjacie I przy ul. Wały.

Tego samego dnia utonął w Wiśle podczas kąpania się w pobliżu Martwej Wisły 29 letni Stanisław Kucharski, urzędnik prywatny, zamieszkały przy ul. Bydgoskiej 78. Zwłok dotychczas nie wyłowiono.

Smutny bilans wypadków dnia wczorajszego zamyka się liczbą trzech nowych ofiar, jakie pochłonęły fale Wisły.

Spójrzmy w oczy prawdzie!

List otwarty do urzędników państwowych

Znany działacz społeczny i publicysta, urlopowany urzędnik państwowy, poseł Tadeusz Hołówka, wiceprezes Klubu BBWR. na łamach „Expressu Porannego" zamieścił poniższy list otwarty do urzędników. W liście tym porusza istotne zagadnienia urzędnicze w chwili obecnej i ujmuje zarządzenia oszczędnościowe ze stanowiska bezwzględnej racji stanu.

Wywody pos. Hołówki, które podajemy prawie w całości są przepojone serdeczną troską o naczelne interesy państwa i sprawy urzędnicze. Tem większą zatem mają wymowę i tem większą skupiają uwagę.

Oręż pióra, możność przemawiania do szerokiego ogółu obywateli, a temsamem możność wpływania na kształtowanie się opinji publicznej, jest wielką prerogatywą, ale zarazem i wielką wobec społeczeństwa powinnością, twardemi obarczoną rygorami. Powinność tę ten tylko spełnia należycie, kto ma odwagę głośno mówić to, co myśli, chociażby te jego myśli były bardzo niepopularne i szły wbrew nastrojom chwili.

I dlatego właśnie pragnę zabrać głos w sprawie, która tak głęboko w tej chwili porusza i burzy ogół świata urzędniczego.

Sam byłem urzędnikiem

Wiem, że dotykam sprawy, która boli głęboko setki tysięcy urzędników, wiem dobrze, że podnietą do wzburzenia pracowników państwowych jest ta skrajna nędza, która dziś rozpanoszyła się w dziesiątkach tysięcy rodzin urzędników. Wiem dobrze, bo sam jestem urlopowanym urzędnikiem, sam dziś, jako poseł odczuwam na całym budżecie wszystkie redukcje poborów urzędniczych, najbliższa moja rodzina należy do szarych tłumów urzędniczych, gdzie redukcja każdych kilkudziesięciu złotych tak boleśnie jest odczuwana.

Rozumiem również i podzielam całkowicie zdanie tych, którzy twierdzą, że obniżenie płac urzędniczych to wielkie zło gospodarcze, gdyż wpływa na dalsze kurczenie się konsumcji, pogłębia tem samem zastój ekonomiczny.

To wszystko prawda. Ale pomimo to wszystko mam odwagę powiedzieć, że świat urzędniczy nie tam szuka przyczyny zła, gdzie go należy szukać i nie na tej drodze znajdzie polepszenie swej sytuacji, na jaką go pchają nieodpowiedzialne żywioły opozycyjne.

Wszystkie nadwyżki dziełem rządów pomajowych

Dziś cały gniew świat urzędniczego skierowuje się na rząd, że ośmielił się pójść drogą redukcji płac urzędniczych.

Czy słusznie? Sądzę, że nie. Wszyscy wiemy, że od chwili przewrotu majowego de facto rządzi w Polsce ciągle ten sam rząd, wciąż kierowany tą samą wolą w myśl wciąż tych samych założeń.

A tymczasem każdy urzędnik musi przyznać, że prawie wszystkie te dodatki, które w ciągu ostatnich kilku miesięcy zostały cofnięte, były wprowadzone po maju 1926 roku.

Wszystkie te dodatki, czy to drożyźniany, czy to stołeczny, kresowy, budowlany itd. były wprowadzone właśnie W IMIĘ CHĘCI PODNIESIENIA PŁAC URZĘDNICZYCH, które były tak marne, że najbardziej zdolne, wykształcone i pracowite jednostki uciekały ze służby państwowej.

A więc nikt nie może twierdzić, że gdy były lata pomyślności, gdy były duże nadwyżki kasowe, że wówczas rządy pomajowe nie dbały o ogół urzędniczy, nie dążyły do poprawy jego bytu.

Ale dlaczego rządy te szły drogą różnych dodatków, a nie zasadniczego podniesienia pensji, raz na zawsze w drodze ustawodawczej? Właśnie dlatego, aby mieć wolną rękę w razie potrzeby ich cofnięcia lub zmniejszenia, gdy konjunktura skarbowa zmieni się na gorsze.

Skąd jednak ta ostrożność, dlaczego ta prowizoryczność w tych zarządzeniach, zmierzających do polepszenia losu pracowników państwowych, dlaczego ta mozajka różnych dodatków, renumeracyj, zasiłków itd.

Niema bowiem w Polsce człowieka, któryby mógłby powiedzieć, że pensje urzędnicze w Polsce nawet przed 1 maja były dostateczne, zarówno pensje wyższych kategoryj, jak i najniższych.

Dlaczego więc żaden rząd, czy to przed przewrotem majowym, czy to po przewrocie, nie zdobył się na radykalne i zasadnicze polepszenie pensyj urzędniczych?

I tu zbliżamy się do istoty zagadnienia.

Pół budżetu przejadamy

Za dużo urzędników w Polsce, za dużo ludzi, którzy każdego „pierwszego" biorą pensję z kas skarbowych. W TEM TKWI TRAGEDJA NIEDOLI URZĘDNIKA POLSKIEGO.

Jest coś zatrważającego w tem, gdy uświadomimy sobie, że w budżecie, uchwalonym na rok bieżący, w wysokości 2.866 miljonów, wydatki osobowe wynosić miały 1.132 miljony, t. z. prawie 40 proc. całego budżetu, a jak dodamy do tego prawie 300 miljonów na emerytury i renty, to z przerażeniem musimy stwierdzić, ŻE 50 PROC. BUDŻETU PRZEJADAMY. A gdzież pieniądze na armję, na szkolnictwo, na drogi, na koleje, na budowę mieszkań, szpitali, zakładów naukowych itd. itd.

Miejmy odwagę powiedzieć, że nasz APARAT PAŃSTWOWY JEST ZA KOSZTOWNY I ZA DUŻY, co stwarza z niego aparat ociężały i biurokratycznie martwy.

Run na urzędy

Nie winmy za to nikogo, bo tak się złożyła polska rzeczywistość. Wielkie państwo musieliśmy improwizować, jedynych fachowców musimy brać z dawnej służby rosyjskiej i austrjackiej, t. zn. z tych, które cieszyły się najgorszą sławą w całej Europie. Według wzorów rosyjskich i austrjackich zaczęliśmy budować nasz aparat państwowy, chociaż mieliśmy wzór sprawnej a tak nielicznej administracji w Wielkopolsce.

Z drugiej strony z ogromnych obszarów dawnego imperjum rosyjskiego, z najdalszych zakątków b. monarchji habsburskiej zaczęły ściągać dziesiątki tysięcy byłych urzędników, kolejarzy, byłych dyrektorów i pracowników fabryk, kopalń, domów handlowych itd. — Wszyscy siłą rzeczy rzucili się do służby państwowej.

W rezultacie otrzymaliśmy machinę państwową taką, jaką dziś posiadamy.

Ale gdyby tylko powstał nadmiernie rozbudowany aparat państwowy z setkami funkcjonarjuszy państwowych, byłoby jeszcze pół biedy.

Ale jednocześnie rozbudowaliśmy również ciężki aparat samorządowy, również zatrudniający dziesiątki i dziesiątki tysięcy pracowników komunalnych i, co gorsza, bardzo często robiących równolegle tę samą robotę, co i odpowiednie urzędy państwowe. Cóż z tego, że to, czy inne starostwo, liczy kilkunastu urzędników państwowych, gdy w tym samym gmachu w sejmiku powiatowym pracuje blisko stu ludzi opłacanych z kasy komunalnej, a gdy podatki na pensje i tych i tych idą z tej samej kieszeni obywatela i gdy jedni i drudzy często robią tę samą robotę.

TRZEBA UDERZYĆ SIĘ W PIERSI.

Powiedzmy szczerze i otwarcie, że za ten nadmiar urzędników państwowych i samorządowych ponosi odpowiedzialność przedewszystkiem sam ogół urzędniczy, który nie miał tego instynktu samozachowawczego, który dyktował mu trzymanie się hasła: jak najmniej urzędów, mało urzędników, ale dobrze płatnych. Postępowało się wręcz inaczej. Każdy dyrektor departamentu chciał mieć jak najwięcej wydziałów, każdy naczelnik wydziału jak najwięcej urzędników. W praktyce więc realizowało się hasło: jak najwięcej urzędów i jak najwięcej urzędników. Musiało to się skończyć katastrofą. Jest dziś armja urzędników, ale siłą rzeczy źle płatnych. Póki były lata pomyślności nikt nie odczuwał tego problematu, łatało się sytuację różnemi dodatkami.

Przyszedł kryzys i świat urzędniczy stanął wobec tej nagiej prawdy, która wynika z własnej jego winy.

Bo świat urzędniczy musi uderzyć się w piersi i powiedzieć, że wszelkim próbom redukcji ilości urzędów i urzędników stawiał cichy, lecz skuteczny opór — w myśl zasady: dziś jego, jutro mnie, więc brońmy się solidarnie. Dlatego dziś mamy pragmatykę służbową, która czyni z urzędników towarzystwo wzajemnej asekuracji — niemal uniemożliwia pozbycie się nawet elementu ujemnego.

Dwie drogi do wyboru

I oto skarb stanął przed groźbą deficytu. Miał przed sobą dwie drogi — albo jeszcze większego naciśnięcia śruby podatkowej, albo redukcję budżetu. Ale czy można naciskać dalej śrubę podatkową w kraju rolniczym, gdy ceny na produkty rolne spadły kilkakrotnie, a wysokość podatków pozostała ta sama? Sprzedawać z licytacji chłopu ostatniego konia i ostatnią krowę? Poco? Aby 50 proc. z tego co tą drogą wyciśnie się z podatnika oddać na pensje i emerytury urzędnicze?

Niech urzędnik na chwilę spojrzy na zagadnienie z tej właśnie strony. A jeśli spojrzy z tej strony, ze strony interesów miljonów płatników to zrozumie, a jako obywatel zgodzi się, ŻE RZĄD MUSIAŁ IŚĆ PO LINJI REDUKCJI BUDŻETU.

A jeśli tak, to prosta logika każe zaczynać skreślać od największej pozycji. Niestety tę największą pozycję stanowią pensje, emerytury i renty inwalidzkie.

Ogół urzędników w imię sprawiedliwości powinien pamiętać, że ubiegły rok budżetowy był preliminowany w dochodach na 3.039 milj., a zamknięty 2.748 milj. w wydatkach na 2.941 milj. a faktycznie wydano 2.801 milj. — a więc mimo kompresji 150 milj. zamknięto rok deficytem 50 milj. zł. Rząd wolał kompresję i deficyt, aniżeli zmniejszenie poborów.

Obecny budżet również był uchwalony pod kątem widzenia ogromnych oszczędności, a jednak zasadniczo nie chciano ruszać poborów urzędniczych. Do tego rząd został zmuszony faktycznemi wpływami kasowemi.

Równowaga budżetu musi być utrzymana

Jest coś potwornego w tem, gdy się widzi, że rząd, aby oszczędzić 415 milj., połowę tej sumy znajduje w redukcjach płac urzędniczych — oznacza to, jaka wielka jest ilość urzędników, jeśli odebranie im 15 proc. dod. droż. i tylko pewnej kategorji innych dodatków stanowi sumę 200 milj.

Równowaga budżetowa musi być utrzymana i nie może załamać się ani ta równowaga, ani tembardziej złoty z tej racji, że w Polsce jest ogromna armja urzędnicza, która swój interes osobisty postawiła wyżej, aniżeli interes państwa.

Ta odpowiedzialność nie może spaść na świat urzędniczy i przed tą odpowiedzialnością pragnąłbym go z całej duszy przestrzec.

Zapytuję publicznie...

Prawda, że urzędnicy marnie są płatni. Prawda, że obecne redukcje dodatków spychają wiele pensyj niżej minimum egzystencji. To wszystko prawda. Ale również prawdą jest, że za wiele jest urzędników w Polsce i dlatego muszą być marnie płatni. Nie chcę być gołosłownym i pozwolę sobie przytoczyć jeden przykład. W tej chwili na kolejach państwowych pracuje blisko 200.000 armja urzędników i pracowników kolejowych.

I oto publicznie z tego miejsca zapytuję posła Kuryłowicza, jednego z twórców, klasowego Związku kolejarzy, a w którego osobistą uczciwość wierzę, niech mi, nie jako obrońca tylko interesów kolejarzy, ale jako obywatel, mający na względzie dobro państwa, niech publicznie powie, czy istotnie ta liczba 200.000 pracowników jest niezbędna, czy przeciwnie, w imię sprawności kolei nie należy tej cyfry o kilkanaście, a być może kilkadziesiąt tysięcy zredukować. I niech mi powie każdy kolejarz, który dziś tak się burzy, czy nie przyznaje mi w duszy racji? A tymczasem czy wszystkie próby redukcji ilości kolejarzy nie rozbijały się o groźbę strajku?

Sądzę, że gdyby tak zapytać, czy nie można byłoby mniejszą ilością obsłużyć pocztę i telegraf — nie wiem, jakaby byłaby uczciwa odpowiedź.

A ileż jest zbędnych ministerstw, ile zbędnych urzędów, ile zbędnej, nikomu na nic nie potrzebnej roboty w tych urzędach!

Za dużo nas na barkach młodego państwa

I dlatego w obliczu kryzysu, który szaleje nad światem całym, wszyscy powinni przyznajmniej w sumieniu swem powiedzieć sobie: za dużo nas, ZA WIELKIM CIĘŻAREM ZWALILIŚMY SIĘ NA BARKI MŁODEGO PAŃSTWA, omotaliśmy i zatruliśmy życie obywateli udręką niezliczonych instrukcyj, przepisów, formularzy, podatków, odsyłaniem z urzędu do urzędu, latami załatwiania najprostszych spraw. Dziś za to ponosimy konsekwencje, musimy ulżyć państwu, jeśli nie chcemy, aby ZAŁAMAŁA SIĘ TA GAŁĄŹ, NA KTÓREJ SIEDZIMY.

Właśnie dlatego, że sam jestem do dziś tylko urlopowanym urzędnikiem, i dlatego, że dumny jestem z tego, iż mogłem pracować jako funkcjonarjusz państwowy, mam odwagę te gorzkie słowa pisać, bo mi chodzi zarówno o interes państwa, jak i o honor urzędnika polskiego.

W mojem mniemaniu każdy urzędnik najniższej kategorji, kolejarz, listonosz, prosty woźny, w urzędzie państwowym jest NOSICIELEM CZĄSTKI MAJESTATU RZECZYPOSPOLITEJ. Za losy państwa przedewszystkiem jest odpowiedzialny świat urzędniczy. Dlatego upadł niesławnie carat rosyjski, bo miał sprzedajną administrację, dlatego rozsypała się w gruzy monarchja habsburska, bo jej głupia i bezduszna biurokracja była pośmiewiskiem całej Europy.

Nie bądźmy złą załogą

Dziś przedewszystkiem świat urzędniczy ponosi odpowiedzialność za losy Polski — jest bowiem sztabem, który kieruje tą bitwą, którą dziś trzydziestomiljonowe państwo polskie wydało kryzysowi ekonomicznemu.

Szaleje huragan kryzysu światowego — trzeba, aby statek państwowości polskiej przetrwał tę burzę. Jakże ma przetrwać, jeśli załoga myśli nie o tych skarbach narodowych, które zostały powierzone jej pieczy, nie o losie pasażerów tego statku, ale o sobie. Co to za załoga, która myśli o swojej racji jedzeniowej, a nie o losie statku i życiu tych, których jej opiece zostali powierzeni. Niech wszyscy, będący na tym statku, cierpią, byle załoga swoje niezmniejszone racje żywnościowe dostała, bo inaczej strajk.

STRAJK W CZASIE BURZY?

Tak być nie może, Takie postawienie sprawy niesie śmierć moralną dobremu imieniu urzędnika polskiego.

Niewolno urzędnikowi...

Nie wolno, powtarzam, aby budżet państwa załamał się z winy świata urzędniczego.

Nie wolno ani w imię interesu państwa, ani własnego urzędników. Nie wolno żądać zwrócenia odebranych dodatków w chwili obecnej — BO NIEMA NA TO PIENIĘDZY W SKARBIE, a rząd nie ma prawa ustąpić nawet pod groźbą strajku — gdyż przyłożyłby tem rękę do zbrodni załamania się budżetu.

Jeszcze gorzej byłoby, gdyby świat urzędniczy, widząc zdecydowane stanowisko rządu, wkroczył na drogę walki, to znaczy strajku. Więc jeżeli urzędnicy zaczną strajkować, to cóż wymagać od klasy robotniczej od miesięcy uginającej się pod ciężarem kryzysu i bezrobocia?

Nierozumne „akty rozpaczy"

Akt rozpaczy?

Czyż nie są jaskrawym przykładem rozruchy w Płocku? Cóż z tego, że bezrobotni, żądając pracy, rozgromili magistrat, sklepy, banki. Czyż przez to otrzymali zajęcie lub lepsze stworzyli w Płocku warunki na rynku pracy?

Cóż z tego, że staną koleje, przestanie funkcjonować poczta. Czy te miljonowe straty, które powstaną, polepszą sytuację skarbu, czy przeciwnie jeszcze bardziej nadłamią gałąź, na której siedzi świat urzędniczy?

A nawet przypuśćmy, że w imię spokoju chwilowego rząd ustąpi. A co będzie jak za kilka miesięcy załamie się złoty? Czyż już świat urzędniczy zapomniał strasznych lat inflacji, gdy pensja otrzymana w urzędzie nim doniósł do domu, traciła kilkanaście, a potem nawet kilkadziesiąt procentów na wartości?

Czyż nie lepiej przetrwać kilka miesięcy kryzysu, aniżeli wpędzić organizm państwowy w chroniczną groźną chorobę.

(Ciąg dalszy na stronie 3)

(Ciąg dalszy ze strony 2-giej.)

Przerost egoizmu a zamierająca kultura

Niech urzędnik państwowy w swym egoizmie w trosce o byt swej rodziny za daleko nie posuwa się. Zapewne jest rzeczą bardzo przykrą, gdy kancelista o kilkadziesiąt złotych mniej obecnie otrzymał. Ale niech pamięta ten sam kancelista skarbowy, że już od kilku miesięcy jego urząd nie wypłaca zapomóg instytucjom naukowym, że wielcy uczeni od kilku miesięcy nie mają nie tylko pensji, ale nawet pieniędzy na prowadzenie laboratorjów. Niech pamięta, że od kilku miesięcy ustała wszelka pomoc uczonym, pisarzom, artystom, że cały szereg instytucyj o wielkiem kulturalnem znaczeniu zamiera.

Śmiertelny wróg

Ach, gdyby tylko to. Ale nie zapominajmy, że obserwuje nas i czyha wróg śmiertelny — „bolszewizm". Zrujnował Rosję, dziś swoje zbawienie widzi w rozszerzeniu swego panowania na inne kraje.

Dziś w każdym kraju podniecenie, konflikt socjalny, narodowościowy, religijny jest podsycany przez agentów „bolszewickich", którzy na to mają miljony wyciśnięte z umierających z głodu obywateli sowieckich.

Strajk kolejowy, strajk pocztowców — czyż może być większa gratka dla komunistów? I drzwi dla komunizmu w Polsce ma otwierać świat urzędniczy, tak kopany, poniewierany i wyzyskiwany w Rosji sowieckiej. Co za absurd, co za idjotyzm!

Siewcy komunizmu

Zapewne mogą mi odpowiedzieć, że Raabe, Kaczanowski, Barlicki, ci wszyscy, którzy popisywali się w Cyrku i kuli tam partyjny zysk na rozpaczy i biedzie ludzkiej, nie są komunistami.

Tak, nie są, ale skutki ich wystąpienia mogą być nie mniej niebezpieczne, niż komunizm. O komunistach wiemy, kim są, więc bronimy się przed nimi. Ci zaś, jak Kiereński, Czernow, Martow w Rosji otwierają drzwi komunizmowi, torują drogę do jego pochodu.

Są tymi, którzy namawiają tłum, aby zerwał tamy, a gdy lunie wzburzona fala, albo giną w niej sami, albo pierwsi w popłochu uciekają.

Dziś Kiereński, Czernow w Paryżu namiętnie i groźnie kiwają palcami w bucie przeciwko „bolszewikom", ale mała z tego pociecha dla tych miljonów w Rosji, które ongi swemi mowami czarowali rosyjscy Barliccy.

Barlicki występujący w Cyrku, jako obrońca świata urzędniczego — zaiste wyrasta do miary symbolu tych, którzy dziś tak tłumnie spieszą z pociechą i radą do urzędników.

Barlicki. Znam dobrze tego trybuna, który — przepraszam, mówmy otwarcie — od dwunastu lat próżnuje, ma bowiem nieprzeparty wstręt do jakiejkolwiek pracy, który jako polityk szedł dobrodusznie na pasku St. Grabskiego i Witosa, dziś znowu usiłuje odegrać się po swem bankructwie politycznem na biedzie i rozgoryczeniu ludzi ciężkiej pracy.

Strzeżcie się, urzędnicy!

I dlatego widząc, jacy pocieszyciele, jacy doradcy chcą ująć w swoje ręce sprawę urzędniczą — wołam z całej piersi:

— Strzeżcie się urzędnicy. Ci ludzie chcą sprowadzić was z drogi obowiązku, chcą złamać w was poczucie obywatelskiej powinności wobec państwa.

ONI NIC NIE RYZYKUJĄ, BO JUŻ ZGRALI SIĘ DO NITKI. NA WASZYCH PLECACH CHCĄ SIĘGNĄĆ PO WŁADZĘ, KTÓREJ NIE UMIEJĄ SPRAWOWAĆ Cóż z tego jeżeli przegrają, w najgorszym wypadku wspólnie z Kiereńskim i Czernowem, będą biadali w Paryżu.

Pamiętajcie koledzy-urzędnicy, że w czasie burzy zawsze na statku są malkontenci, zawsze są ci, którzy „lepiej wiedzą", którzy namiętnie krytykują zarządzenia kapitana statku.

O LOSIE TAKIEGO STATKU DECYDUJE ZAŁOGA. A tembardziej wtedy, gdy podczas tej burzy uwija się po wzburzonem morzu okręt piratów, który tylko czyha na tę chwilę, gdy będzie mógł opanować statek, na którym zapanowało zamieszanie i bunt załogi.

Więc cóż robić? — zapytacie.

ZACISNĄĆ ZĘBY I TRWAĆ KARNIE!

Mówię tylko to, co myślę i dlatego nie mam innej rady: Zacisnąć zęby i trwać karnie i spokojnie, nim burza nie minie i nie przeszkadzać, lecz przeciwnie pomagać komendantowi statku polskiego.

A gdy minie burza — zreorganizować spokojnie cały aparat państwowy, aby móc spojrzeć prosto w oczy społeczeństwu i powie-

Nowy sojusznik za srebrniki niemieckie

Profesor włoski domaga się zmiany naszych granic zachodnich

Propaganda niemiecka za rewizją granic wschodnich Rzeszy przybiera coraz bardziej na sile. Niema miesiąca, by nie zjawiał się jakiś nowy prorok, który natchnionem słowem doradza politykom Zachodu rewizję traktatów, rzekomo niesprawiedliwie gnębiących Niemcy, Niemcy spokojne, sprawiedliwe, ciche i jak baranek potulne. Takich „wieszczów" było już dużo. Byli już w Anglji, byli też i w Francji.

W ostatnim czasie ogłasza swe objaw. jakiś Włoch, „profesor", nazwiskiem Edoardo Senatra, w dwóch pismach prowincjonalnych włoskich, w „Il Popolo Toscano" oraz w „La Gazetta del Mezzogiorno". Jest to znowu jeden obrońca „nieodpartych" praw niemieckich, wróg „Korytarza" i t. d., który, sprzedawszy się za srebrniki niemieckie, wynosi pod niebiosa swych nowych dobroczyńców. Ciekawe jest przyznanie włoskiego profesora, że „kilometr za kilometrem wędrował wzdłuż granicy, od Katowic do Gdańska i Kłajpedy", by stwierdzić, że Niemcy nie zrezygnują nigdy z rewizji granic wschodnich Rzeszy. Zachód widocznie nie zna bliżej zagadnienia, tak jak nie znał go Wilson(!), pod którego auspicjami granice ustalono. Niemcy zupełnie słusznie domagają się uznania swych praw, mając za sobą racje historyczne i etnologiczne(!).

Już tych parę tez autora wystarcza, by poznać, jakiego to autoramentu jest ten uczony włoski „profesor" Edoardo Senatra. Było przed nim już wielu innych, dmących w ten sam puzon rewizyjny. Przeżyliśmy Tourly'ego, Valmigera, Quibal-Rolanda, Oliviera d'Etchegoyena, osławionego Martela, Linfielda, Phelps-Browna, Allena i sir Roberta Donalda, wielkich pamflecistów na Polskę i zdecydowanych wrogów naszych, zato przyjaciół naszych sąsiadów z zachodu, żywiących się niemieckiemi funduszami dyspozycyjnemi, płynącemi suto do ich kieszeni. Przeżyjemy również „profesora" Senatra.

Pamiętać jednak będziemy, że jest to nasz przeciwnik, i śledzić będziemy każdy jego ruch, nasze niepowodzenie mający na celu.

Stalin nawraca do kapitalizmu

Sensacyjna mowa na sowieckiej konferencji gospodarczej

United Press donosi z Moskwy, że odbyła **się tam konferencja gospodarcza, na której Stalin wygłosił sensacyjną mowę zapowiadając konieczność przeprowadzenia szeregu reform w administracji przedsiębiorstw przemysłowych.**

Stalin domaga się zróżniczkowania płac dla pracy kwalifikowanej i niekwalifikowanej, lekkiej i ciężkiej, co będzie dla robotnika **pobudką do kształcenia się** w celu osiągnięcia lepiej pewni nowej Rosji raju bolszewickiego.

Przemysł ciężki musi zdaniem Stalina ukształtować się **rentownie i przeprowadzić oszczędności, a również przyjąć odpowiedzialność za swe przedsiębiorstwa.**

Wkońcu Stalin zapowiedział wprowadzenie rygorystycznej dyscypliny w przedsiębiorstwach, oświadczając, iż będą **skasowane t. zw. komitety fabryczne i wprowadzone jednostko-**



płatnych stanowisk. Obowiązujący dotąd 5-dniowy tydzień pracy uważa Stalin za szkodliwy i proponuje powrót do 6-dniowego tygodnia i dniem odpoczynku a więc niedzielą.

Przypomina to jaskrawo analogiczne próby ze zniesieniem, a potem powrotem do święcenia niedzieli za czasów rewolucji francuskiej

Inteligentów pracujących zawodowo jak inżynierów i techników postanawia dalej Stalin nie uważać az **wrogów narodu",** lecz przeciwnie powołać ich do współpracy w przeświadczeniu że **„kollektywizacja robotnika i chłopa"** nie za**we kierownictwo fabrykami przez dyrektorów.** Sensacją były słowa Stalina, **że należy spalić dotychczasowe świętości komunistyczne i przywrócić wiele z tego, co było dotąd potępione.**

Mowa Stalina omawiana jest jako całkowity odwrót z dotychczasowego systemu gospodarczego wobec piętrzących się trudności przy wykonywaniu planu pięcioletniego.

W stwierdzeniu powyższego możemy zanotować ciekawą ewolucję w Sowietach, która nie polega na osiągnięciu wyższych stopni rozwoju hierarchji i ustroju socjalnego, lecz **na powrocie do ustroju kapitalistycznego** i to takiego,, od którego tak zwany **świat kapitalistyczny już się w ewolucji swojej wyzwolił.**

Należy się tylko zastanowić nad tem — jak słusznie zauważa jedno z pism warszawskich — czy Stalin uczynił te odwołania od **obłędu komunistycznego w szczerem przekonaniu, że** próby teoretyzmu nie wytrzymały próby warunków życia, **czy też jest to zarzucony wabik wędki na pstrągi kapitalistyczne zwane w świecie dolarem.** Dolar bowiem jest dzisiaj najwyższem i bodaj jedynem bóstwem i potrzebą świata komunistycznego w Rosji sowieckiej.

Dalsze redukcje budżetu

W poszczególnych ministerjach prowadzono są w dalszym ciągu prace nad redukcją wydatków, celem uzyskania jeszcze 67 miljonów oszczędności.

Na wzór zjazdu prezesów Izb skarbowych, który obradował w ubiegłym tygodniu mają się odbyć zjazdy i w innych działach dla omówienia redukcji wydatków, a w konsekwencji oczywiście i redukcji personelu.

Niewolno folgować siewcom zamętu

Publiczne napiętnowanie demagogji PPS.

Po obniżeniu pensyj urzędniczych nasza opozycja zatrjumfowała i nagle obłudnie przedzierzgnęła się w **opiekuna urzędników państwowych.** Starano się za wszelką cenę **doprowadzić do strejku urzędników w całej Polsce.** W tym kierunku hasło padło ze strony socjalistów. Aliści zabiegi te i szkodliwa akcja zarówno dla państwa jak i urzędników państwowych **spaliły na panewce dzięki obywatelskiemu i ofiarnemu stanowisku świata urzędniczego.**

Ten, który w imieniu socjalistów najbardziej gardłował za strajkiem socjalista Barlicki, przewodniczący centralnego komitetu P. P. S. otrzymał dotykalną publiczną odprawę zarówno od pos. Hołówki jak i od swego b. współtowarzysza partyjnego znanego działacza ludow. posła Marjana Malinowskiego (Wojtka). W liście otwartym do Barlickiego, o czem już pokrótce donosiliśmy, pos. Malinowski tak rozprawia się z demagogją Barlickiego.

„Pamiętam dobrze — pisze Malinowski — że przecież nie kto inny, jeno tak zwany Rząd koalicyjny w roku 1925-ym, **KTÓREGO TY BYŁEŚ CZŁONKIEM OBERWAŁ 15% PRACOWNIKOM PAŃSTWOWYM.** Wtedy z rządu nie wystąpiłeś, na wiecach nie **wołałeś o pomstę do nieba, że pracowników spotkała krzywda.**

Zaznaczam ten wypadek dlatego, że komu, ale Tobie, członkowi rządu, który **też pensje niegdyś obrywał, nie wypada dziś stawać w roli obrońcy tych samych pracowników.**

Byłeś przecież profesorem, wykładałeś historję, — jesteś socjalistą, toś powinien wiedzieć, **że strajk tylko wtedy się opłaca, kiedy gospodarczo kraj dobrze stoi, kiedy przedsiębiorstwa dają coraz większe zyski.** Powiedzmy, że ci, co byli na Twojem przemówieniu — porzucą pracę na dzień, czy dłużej — co na tem zyskają? **Dochody przedsiębiorstwa przez strajk więcej się zmniejszą i nawet oberwanej dziś pensji nie będzie z czego płacić.** W mojem przekonaniu — **zrobiłeś ludziom krzywdę.**

A teraz jeszcze jedno. Z powodu kryzysu stają niektóre fabryki, zaś niektóre **redukują pracowników, zwiększa się ilość bezrobotnych.** Ty wskazując swoim zwolennikom jako lekarstwo na dzisiejszą chorobę kryzysu gospodarczego —**strajk,** który im nic nie da, dążysz tem samem do **ZWIĘKSZENIA CHAOSU, DO PODNIESIENIA ROZGORYCZENIA PRACOWNIKÓW.** Komuniści, nie umiejący, czy nie mający odwagi zorganizować planowego przewrotu światowego, pragną **właśnie w Polsce podbechtać robotników i pracowników,** aby w odpowiednim czasie opanować masy — i rzucić wśród nich hasło — **przyłączenia Polski do Rosji sowieckiej.**

Przestań, Kochany — kończy poseł Malinowski — robić **ludziom i sobie na złość!** Wiesz dobrze co to jest **rządzić państwem, że ludzie słabi rządzić nigdy nie będą.** — Przestań Norbercie bawić się w brzydką ani Tobie, ani Twoim zwolennikom nie przynoszącą żadnych korzyści robotę. Naprawdę, Przyjacielu, **straciłeś fason solidnego działacza. Cześć!**

(—) Poseł Marjan Malinowski (Wojtek).

List ten obok listu pos. Hołowki jest jeszcze jednym dowodem, że źle działają opozycjoniści z pod znaku towarzyszy Barlickiego i jego sojuszników, że nie działają w imię ładu i porządku w państwie, w imię polepszenia dzisiejszej tak ciężkiej sytuacji lecz **robią wszystko, aby spotęgować zamęt w kraju w wiadomych celach politycznych.** I dobrze się stało, że tacy **szkodnicy partyjni publicznie zostali napiętnowani.**

dzieć: przetrwaliśmy, poszliśmy na największe ofiary w czasie kryzysu, dziś **zreorganizowaliśmy** aparat **państwowy tak,** że niema w nim ani jednego zbytecznego urzędu i ani jednego tysiąca zbytecznych urzędników — a statek państwowy, **powierzony naszej pieczy, wyprowadziliśmy na spokojne wody.**

A wówczas głos będzie należał do społeczeństwa. I znajdzie ono wtedy sposoby dania wyrazu swego szacunku wdzięczności i zaufania do polskiego urzędnika.

TADEUSZ HOŁÓWKO.

25 lat oczekiwania na kochanka „bawiącego“ na ciężkich robotach za morderstwo

Los nagrodził miłość wytrwałej panny

Z Rzymu donoszą o rzadkim wypadku **fenomenalnej miłości panny Guglialmini Ramaldi, nieszczęśliwej narzeczonej cynicznego mordercy Guido Cisali.**

W piękną, jak w bajce miłość pary kochanków padł grom z jasnego nieba w cudną noc księżycową, dnia 6 sierpnia r. 1906. Nocy tej zamordowano w **Perugii znanego bogatego, emerytowanego radcę prawnego, jednego z wielkich italskich domów bankowych, adwokata Bianchi.**

RZADKI CYNIZM MORDERCY.

Morderstwo poruszyło do żywego całą **Perugię.** Do pałacu ofiary okrutnej zbrodni **zaczęły napływać znakomitości miejscowe** z wyrazami współczucia. Między innymi przybył piękny młodzian, 20-letni Guido Cisali. Jego wyrazy współczucia były **wypowiedziane tak pięknie, wzruszająco i poetycznie,** że doprowadziły do łez nietylko najbliższą rodzinę, ale nawet niełatwo ulegającego komisarza policji. I wszystko byłoby powoli zatarło się w pamięci ludzkiej, tem bardziej, że morderca nie zostawił żadnych śladów załatwiając się — jak to mówią — w rękawiczkach.

JEDEN OKRZYK PRZERAŻENIA.

Po wyrazach współczucia Cisali opuszczał dom żałoby wraz z innymi, gdy znalazł się już przed drzwiami wyjściowemi jeden z przyjaciół zamordowanego krzyknął, wskazując na wychodzącego:

„MORDERCA! TRZYMAJCIE GO!“

W pałacu powstała konsternacja. Cisali, jakby ogłuszony, zachwiał się, powiódł obłąkanem spojrzeniem po obecnych, a odzyskawszy niezawodne panowanie nad sobą, rozstrąciwszy innych, **rzucił się do ucieczki.** Schwytano go jednak natychmiast. W śledztwie okazało się, że ów przyjaciel zamordowanego spotkał się krytycznej nocy oko w oko z nieznajomym młodzieńcem, wychodzącym z ogrodu Bianchi'ego. Młodzieniec chował pośpiesznie do kieszeni jakiś biały przedmiot, którym jak się później okazało, była wspaniała **złota kaseta okładana kością słoniową, z kilkoma klejnotami wielkiej wartości.** O istnieniu tej kasety przypomniał sobie przyjaciel zmarłego, dopiero w ostatniej chwili. Brianchi, stary samotnik, jemu tylko zwierzył się z **posiadania skarbu. Dziwnym zbiegiem okoliczności i Cisali'emu,** który w swoim czasie, jako **artysta-malarz, restaurował kiedyś kosztowny obraz w pałacu Bianchi'ego** i udało mu się pozyskać zaufanie starego bogacza.

Istotnie, szkatułkę znaleziono ukrytą w miejscu wskazanem przez mordercę, który wobec jaskrawego dowodu, przyznał się do winy. W kilka miesięcy później w r. 1906 elegancki i urodziwy Cisali był już galernikiem. Gdy rozstawał się z piękną 17-letnią Guglialminą, **dziewczę przysięgło dochować mu wierności w ciągu 30 lat.** Dopiero przed paru dniami, po latach 25 młodzieniec 20-letni, opuścił galery, jako złamany gorzkiemi doświadczeniami losu, dojrzały mężczyzna 45-letni, ułaskawiony przed terminem

AKTEM WOLI KRÓLEWSKIEJ.

Ongiś dziewcze 17-letnie — dziś dziewica lat 42, niezłomna kochanka, bohaterka prawdziwego, acz z piętnem zbrodni romansu młodości, rzuciła się w ramiona opuszczającego kazamaty skazańca i oddała mu swe czyste, aczkolwiek już nieco leciwe serce.

200 wypadków śmierci

w dniu amerykańskiego święta narodowego

Podczas rozmaitych uroczystości z okazji amerykańskiego święta narodowego, na całem terytorjum Stanów Zjednoczonych miały miejsce bardzo liczne nieszczęśliwe wypadki, spowodowane głównie katastrofami samochodowemi **oraz wybuchami petard.** Wiele też osób utonęło, kąpiąc się w rzekach podczas bardzo silnego upału. Ogółem zanotowano **200 wypadków śmierci oraz tysiące osób ranionych.**

„Książę Asturji“ i zadżumione masło

Dwie ciekawe historje berlińskie

Opinja berlińska zajmuje się obecnie dwiema ciekawemi sprawami.

Oto pierwsza z nich:

W r. 1915 zatonął w pobliżu Santos przy brzegu brazylijskim parowiec hiszpański „Książę Asturji“, zanurzony prawdopodobnie przez **angielską łódź torpedową.** Lecz dokładnie nigdy nie zbadano **przyczyny katastrofy.**

Na pokładzie znajdowało się 500 Niemców, zaskoczonych przez wojnę w Brazylji, którzy chcieli powrócić do kraju. Hiszpańskie towarzystwo okrętowe podjęło się na ryzyko poszczególnych pasażerów **przewieźć ich do Niemiec.** Podróżni wzięli ze sobą cały swój majątek, wynoszący około **20 miljonów marek w gotówce i 10 miljonów marek w brylantach.** W pobliżu Santos zdarzyła się jednak katastrofa i 450 ludzi **utraciło życie...**

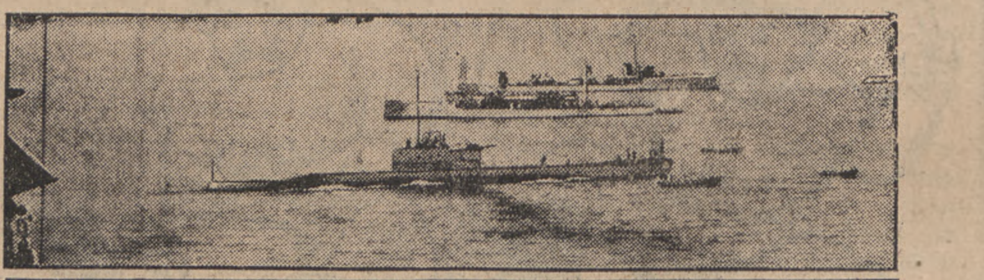
Obecnie rozpoczęto kroki przygotowawcze, zmierzające do wydobycia z dna morza **„Księcia Asturji“** celem odzyskania **zatopionych skarbów.** Utworzyło się wielkie **konsorcjum amerykańskie,** w którem biorą również **udział** przedstawiciele niemieccy.

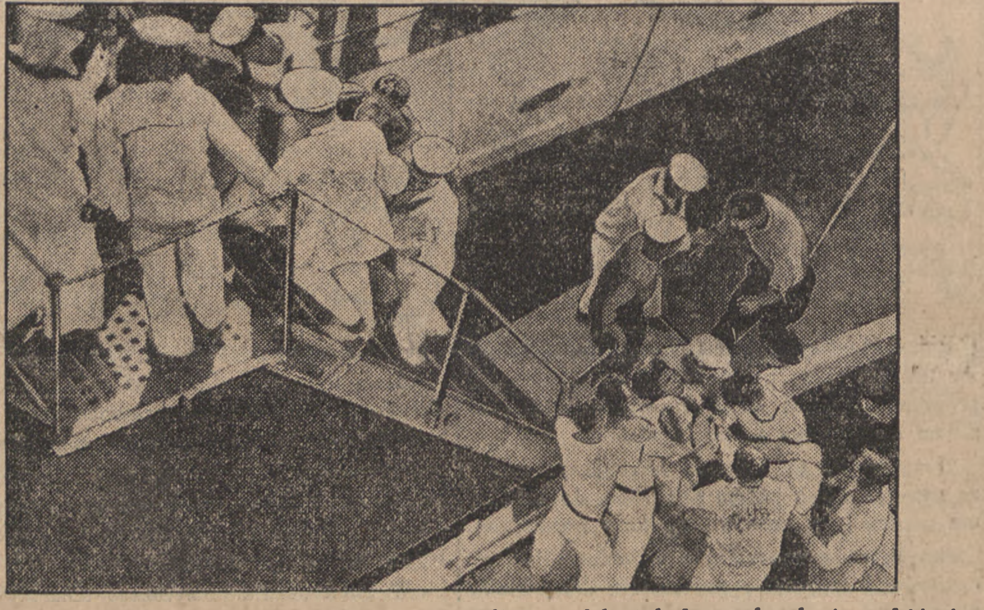
Druga sprawa, zajmująca **berlińczyków,** prowadzi do Rosji i jest ciężkim **losem dla** tych, którzy propagują **import z Rosji sowieckiej.** W Anglji dokonano **sensacyjnego odkrycia w maśle,** sprowadzonem **z Rosji.** — Szkoła rolnicza w Cambridge odkryła mianowicie w t. zw. maśle sowieckiem **małe, czarne punkty.** Zbadała materjał, a kierownik tego instytutu Cecil Warburton rozpoznał w owych czarnych punktach **szereg owadów, pasorzytujących na zwierzętach i pracownikach rolnych,** pozostających w kontakcie z końmi i krowami. Należy dodać, że pasorzytów tych nie zna się prawie zupełnie w Europie, gdyż są one zjawiskiem **specyficznie rosyjsko-azjatyckiem.**

W kołach fachowych nazywa się te owady poprostu **muchami azjatyckiemi.** Zjedzone przez człowieka w potrawach, są **bardzo szkodliwe dla organizmu,** a wprowadzone do Anglji w maśle sowieckiem w kolosalnych ilościach, stanowiły groźne **niebezpieczeństwo** dla **ogólnego zdrowia ludności.**

Wywołało to w Berlinie ogromne **zdenerwowanie** z tego powodu, iż Anglja sprzedała **80 tys. funtów tego masła do Niemiec.** Ponieważ kupcy rosyjscy nie chcieli odebrać towaru, a w Anglji władze zakazały sprzedaży tego masła, udało się Anglikom **znaleźć kupców w Niemczech.** Ujawnienie tej skandalicznej afery przez prasę berlińską wywołało **wśród** ludności zrozumiałe poruszenie.

TRAGEDJA ANGIELSKIEJ ŁODZI PODWODNEJ „POSEIDON“





Pierwsze zdjęcia oryginalne ze strasznej tragedji angielskiej łodzi podwodnej, w której u wybrzeży chińskich zatonęło 20 osób. U góry angielskie statki i łodzie podwodne podczas akcji ratunkowej. U dołu transport 4 uratowanych członków załogi łodzi podwodnej.

Sędziowie — szoferzy

Inowacja ta odbyła się w Pradze, gdzie 30 sędziów ukończyło kursy dla szoferów. Sędziowie ci wchodzą w skład sądów dla spraw o wypadki z autami, autobusami i motocyklami, jako fachowcy. Również żandarmi i policjanci czescy obowiązani są uczęszczać na kursy fachowe szoferstwa, o ile pełnią funkcje służby bezpieczeństwa ruchu w mieście i na szosach.

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

ATAK SĘPÓW

37) Powieść z r. 1935.

— No, panie doktorze, z onego swego Wollenberga Prusaki nie będą już mieli nijakiej pociechy...

Umilkł i przez chwilę patrzeli sobie głęboko w źrenice bez słowa. Niegrodzki kiwnął głową nieznacznie, a szef bojówki ciągnął:

— Chwat, psia mać, to on był nie pierwszy lepszy. Skorno zmiarkował, że to zasadzka, zerwał się do strzelaniny i zaraz trafił naszego Frącka, który się głupio wysforował z zarośli. W onej strzelaninie tak się zdarzyło, że akurat Wollenberg zebrał kilka kul, krwią się zalał i [illegible] zipnął... I tak prędzej czy później byliby [illegible] djabli wzięni, już przez to samo, że Prusak... Dostało się także coś jego lejbgardziście. Ale darowałem mu. Moje chłopcy odebrały mu broń i coś tam jeszcze i związanego ostawili w aucie przy martwym Wollenbergu. A te dwa bałwany (jeden fotograf, drugi szofer) skorno gruchnął pierwszy strzał, skuliły się gdziesik niby kundle i ostali się bez pamiontki.

— Pojechali?

— Tak. Usunęliśma drzewo z przed wozu i puścili ich do dom.

— Pojechali z tem co sfotografowali?

— Ze wszystkiem. Aby tylko lejbgardziście odebrały moje chłopcy broń i jeszcze coś, jak mówiłem... I rewolwer Wollenberga wzionem na pamiontkę. Ale nic to nadzwyczajnego. Pan doktór ma zapałkę?

Niegrodzki przytknął zapałkę do jego fajeczki. Graba cmoknął raz i drugi, podziękował za ogień i rzekł:

— Robotę zrobiliśma porządną. Za taką podróż do Polski musieli przecie zapłacić szlabanowe...

W czasie ich rozmowy Piontek kumał się z szoferem Niegrodzkiego. Okazało się bowiem, że miał on manierkę z wódką i zakąskę.

Doktór zapalił papierosa, odciągnął Grabę jeszcze dalej od gromadki, przy wozach rozmawiającej, i rzekł z uśmiechem:

— Teraz, panie Graba, wstąpimy do Lisewa, do p. senatora Lautenbacha. Nie na śniadanie... Musi pan dwór tak obstawić, by nikt z niego nie czmyhnął. Jedźcie naprzód!

Gdy rozległo się wołanie: „Do Lisewa!“ — kapitan przyskoczył do d-ra Niegrodzkiego.

— Co pan doktór zamierza?

— ...Aresztować Lautenbacha — wycedził po chwili doktór ze stalowym naciskiem.

— Lautenbacha?... Aresztować?... Tam do djabła! Senatora polskiego?! Przecież na to nikt nie dał panu doktorowi pozwolenia!

— Znalazł się taki dzielny człowiek, co dał mi na to formalne pozwolenie, nie bojąc się uczynić czegoś mądrego dla Polski — uśmiechnął się Niegrodzki.

— W Toruniu? pytał w osłupieniu kapitan.

— W Toruniu.

— Wojewoda?

— Wojewoda.

Przez chwilę kapitan milczał, wybałuszonemi oczyma patrząc w twarz doktora, jakby miał przed sobą niesamowitą zjawę.

— A cóż na to powie wysoki komisarz Ligi? Będzie awantura. Może on każe wypuścić Lautenbacha natychmiast na wolność?

— To jeszcze zobaczymy... Awantura będzie straszna, piekielna, to rzecz pewna. Awantura — na Europę. Ale może tem lepiej dla nas. Oczywiście Niemcy od krańca do krańca zawyją unisono z oburzenia i wściekłości. (Nie przyzwyczajeni do energji i stanowczości z naszej strony). Niechaj mi za to łeb ukręcą, Niemcy czy Polacy, niechaj mnie rozćwiartują... Ja dzisiaj aresztuję tego Belzebuba... Mam nadzieję, że będzie to najpiękniejszy dzień mego życia, że dziś przezemnie stanie się wielka rzecz dla Polski...

Niepozorny „doktorek“ wyolbrzymiał jakoś raptem, bo stanął w słońcu swego fulminacyjnego patrjotyzmu. Zagrały w nim akordy wzniosłe i orlim lotem wzleciał na szczyty, gdzie złociło się wykryte w skale Prometeuszowskiej słowo: Polska. A Piontek spozierał nań niby płaz w górę na człowieka, przemawiającego niezrozumiałem językiem. Nie lubił instynktownie takich „deklamacyj“.

Nachmurzył się. Nie uśmiechała mu się cała ta „głupia“ sprawa z Lautenbachem. Ogarnęło go mgliste wrażenie, że mogłaby wyjść na jaw rola, jaką odegrał w tej intrydze, a wtedy kto wie, czy nie byłby zagrożony w posiadaniu zapracowanych tak rzetelnie dolarów... Po jakiego djabła Niegrodzki wszczynał kampanję przeciwko przemożnemu senatorowi? Narażał się Niemcom, wyzywał ich na pojedynek? Czemuż nie dawał ludziom żyć w spokoju? Przecież Niemcy posiadali także prawo do rozwoju na tej ziemi, którą tak długo władali, płacąc swych oficerów lepiej niż Polacy...

Gdy tak rozmyślał, Niegrodzki zbliżył się do „chłopców“ Graby, którzy gotując motocykle do drogi, pokpiwali z siebie wzajemnie, często wybuchając śmiechem. Śmiał się pospołu z nimi Graba, śmiał w głos nawet obandażowany pod szyją Frącek. Hultajska ta kompanja, beztroską i swawolą uskrzydlona, bawiła się zwykle między sobą znakomicie. Wreszcie Graba dosiadł swego wierzchowca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na arenie międzynarodowej

„Gwarancje“ Kanclerza Niemiec

„Niemcy nie będą się zbroić“

Europa zainteresowana w polityce **szantażu** finansowego prowadzonej przez **Niemcy**, bardzo niedowierzająco spoglądać poczyna na ten nowy bluff rządu p. **Brueninga**, którego rozpaczliwe S. O. S. **wysyłane** do Stanów Zjednoczonych spowodowało **koncepcję moratorjum ze strony Prezydenta Hoovera**.

Zwłaszcza Francja, która zna na wylot przyczyny nagłego kryzysu niemieckiego, woła z niedowierzaniem:

Prowadziliście gospodarkę w najwyższym stopniu **rozrzutną**, rozbudowaliście **ponad** stan swój przemysł, swe porty, **budujecie pancerniki rzucacie miljard marek na polityczne kredyty dla Wschodu (Osthilfe) zbroicie się, jak za najlepszych czasów Kajzerów, a gdy brakło pieniędzy na dalsze życie ponad stan, gdy wyczerpała się kasa tak chętnie subwencjonująca 150 tysięczne zjazdy stahlhelmowców i innych organizacji wojskowych, wtedy nagle wołają Niemcy: ratujcie, jesteśmy w przededniu bankructwa,** dajcie nam odetchnąć od płacenia odszkodowań wojennych...

Francja w niesłychanie skrupulatnej dyskusji swych Ciał Ustawodawczych **ustaliła** swój punkt widzenia. Zgadza się zasadniczo na pewnych warunkach na **moratorjum**, ale jako warunek sine qua non (niezbędny) stawiła postulat, że:

„rząd niemiecki przyrzeknie, że z sum prolongowanych w spłatach reparacyjnych, nie użyje na nowe zbrojenia, a w szczególności zaprzestanie budowy nowych pancerników“.

Prasa francuska zwraca na to uwagę konkretnymi faktami, że Niemcy wyrzucają pieniądze przez okno na zbrojenia. „Journal“ pisze o tem wyraźnie, jako o **skandalu**, że

***tajne kredyty w budżecie wojskowym** Niemiec wykazują sumy na zakup 24,000 **karabinów** maszynowych,* podczas gdy Niemcom *PRZYSŁUGUJE PRAWO POSIADANIA TYLKO... 2000 TAKICH KARABINÓW!!*

Pozatem jest rzeczą notorycznie wiadomą, i faktami udowodnioną, że oficjalny **budżet niemiecki na zbrojenia** (jednego tylko resortu) **równa się całemu budżetowi naszego państwa**, a skoro zsumujemy wszystkie pozycje na zbrojenia poukrywane w innych działach budżetu — (jak w przemyśle wojennym przysposobienie wojskowe etc.) wtedy okaże się, **że sumy zatajone na zbrojenia, przekraczają kilkakrotnie cały roczny budżet naszego Państwa.**

Pan Bruening zrozumiał niebezpieczeństwo postulatów francuskich, na terenie zatroskanej o swe miljardy dolarów lokowane w Niemczech — Ameryki

Zatem wystosował natychmiast **notę** do rządu St. Zjednoczonych, zawierającą deklarację, iż **Niemcy nie wyzyskają okresu moratorjum finansowego na zwiększenie swych zbrojeń.**

Tekst tej gwarancji ma następujące brzmienie:

„Wobec *obaw*, jakie ujawniają *pewne koła*, że sumy, które zaoszczędzone będą w budżecie Niemiec dzięki pomocy w dziedzinie odszkodowań, *mogłyby być użyte na powiększenie zbrojeń, oświadczam* że jakiekolwiek *zwiększenie funduszów przemysłowych na cele armji i marynarki w okresie rocznego moratorjum*, nie było nigdy brane pod uwagę i nigdy nie nastąpi.

„Suma, uzyskana na skutek udzielonych Niemcom ulg w następstwie planu Hoovera, *będzie przeznaczona w całości na pokrycie deficytu budżetowego*, na konsolidację warunków gospodarczych oraz na uzdrowienie niemieckiego życia ekonomicznego‘.

Chytrość tego oświadczenia kanclerza Rzeszy polega na tem, że oświadczenie ma charakter „osobiste“ („oświadczam“) więc może nie być zupełnie respektowane przez nacjonalistyczną większość społeczeństwa niemieckiego, które w danym momencie chętnie pozbędzie się „dyktatorskiego“ premjera.

Po drugie oświadczenie mówiące o obróceniu sum powstałych z moratorjum na **pokrycie deficytu budżetowego**, jest znowu tylko sprytnym bluffem dla amerykańskich businessmanów, ponieważ zatkanie dziur w budżecie, będzie **identyczne... z pokryciem deficytu**, wywołanego niesłychanemi **zbrojeniami i szastaniem pieniądzmi na przygotowanie wojenne** całego społeczeństwa niemieckiego.

W tym kierunku propaganda polska powinna wskazać na to marnotrawienie pieniędzy niemieckich na akcję na Wschodzie na sztuczną kolonizację pogranicza niemieckiego przez janczarów niemieckich z głębi Reichu, na topienie w Prusiech Wschodnich kroci tysięcy marek na propagandę antypolską itd.

U nas w Polsce tę politykę wyłudzania przez Niemcy zagranicą ciągłych ustępstw i koncesji finansowych drogą szantażu i kłamstwa, obserwować należy jak najskrupulatniej, staje się bowiem coraz bardziej widocznem, że polityka niemiecka wyzyskuje i tym razem dobrą wiarę i pewnego rodzaju naiwność polityczną swych amerykańskich wierzycieli — pozorami odbudowy gospodarczej (w ciągu jednego roku moratorjum?) mając w swym tajnym programie państwowym dalsze **oswobadzanie się od więzów znienawidzonego traktatu Wersalskiego.** — przez montowanie militarnych, od nikogo wkrótce niezależnych Niemiec.

—o—

W obronie godności ludzkiej

Przedstawiciele związków robotniczych przeciwko „Słowu Pomorskiemu“

Do protestów przeciwko napaści „Sł. Pom.“ na p. Starostę Wimmera przybywa nowy. Otrzymaliśmy mianowicie protest następujący z Brodnicy:

My robotnicy zrzeszeni w Narodowej Partji Robotniczej i Zjednoczenie Zawodowe Polskie, **potępiamy surowo i bezwzględnie ohydne napaści „Słowa Pomorskiego“** na pana Starostę Józefa Wimmera, których bezimienny autor w sposób **nieludzki drwić się ośmielił z choroby i bezlitośnego cierpienia, powstałych wskutek ciężkich ran odniesionych w walkach o Wolność Polski.**

My robotnicy, którzy znamy i cenimy wytężoną pracę pana Starosty Wimmera, którzy mieliśmy możność niejednokrotnie doświadczyć dobroci Jego serca, — tchórzowi, co napaść tę bezimiennie umieścił, powiadamy poprostu: Bezimienny tchórzu, jesteś podły i nieludzki, jeżeli nie potrafisz uszanować cierpienia i świętości ran żołnierza o Wolność Polski.

Oświadczenie to podpisali w imieniu Zarządu NPR. pp.: **Strehl Bronisław, Dzwonnik Antoni, Rylkowski Jan;** w imieniu Zjednoczenia Zawodowego pp.: **Małkowski Leon, Müller Władysław, Bolumiński Leon.**

Prace nad ustawą samorządową

Prace na t. zw. małą ustawą samorządową jeszcze nie zostały zakończone. Z tego względu ogłoszenie projektu ulegnie pewnej zwłoce. Projektowane pierwotnie na dzień 28 lipca posiedzenie Państwowej Rady Samorządowej przy M. S. Wewn. zostanie przesunięte do połowy m. sierpnia. Związek Miast Polskich odwołuje konferencję w sprawie ustawy, jaka odbyć się miała w bieżącą sobotę.

Pomorze wymaga troskliwej opieki

O dodatek kresowy dla Pomorza

W organie Związku Pracowników Pocztowych „Poczta“ znajdujemy pod powyższym tytułem następujący artykuł:

Zrzeszenia pracowników państwowych i samorządowych na Pomorzu od szeregu lat czynią starania o przyznanie pracownikom państwowym i samorządowym na obszarze Województwa Pomorskiego specjalnego dodatku kresowego do uposażeń, ze względu na **geograficzne położenie Pomorza, specjalne warunki gospodarcze i polityczne**, oraz specjalne warunki bytu i pracy pracownika państwowego i samorządowego na Pomorzu.

Powyższe stanowisko zrzeszeń zawodowych oraz słuszność naprowadzonych motywów uznali w zupełności wszyscy wojewodowie pomorscy, a w szczególności ś. p. Kazimierz Młodzianowski i obecny wojewoda Lamot.

Niezależnie od uznania słuszności postulatu dodatku kresowego dla Pomorza przez czynniki urzędowe, **słuszność tego postulatu uznała również Rada Zrzeszeń Gospodarczych na Pomorzu**, która w odnośnym memorjale podniosła sprawę konieczności poprawy bytu sfer urzędniczych na Pomorzu.

Wynika z tego, że zubożenie względnie poprawa bytu warstwy urzędniczej na Pomorzu, podnoszona jest w pierwszym rzędzie przez czynniki gospodarcze i społeczne Pomorza, bezpośrednio w poprawie bytu materjalnego pracowników państwowych nie zainteresowane.

Pomorze znajduje się w wyjątkowo trudnej sytuacji gospodarczej. Rozbudowa wybrzeża polskiego — Gdynia oraz sąsiedni Gdańsk **podrażają w znacznym stopniu życie urzędnika na całem Pomorzu.**

Toruń i Grudziądz, jako porty rzeczne o rozwijającym się przemyśle i handlu, są ponadto ekspozyturami gospodarczemi Gdańska i Gdyni, których warunki gospodarcze odbijają się i ciążą na Pomorzu.

Nadto znaczny **eksport wszystkich środków żywności do Gdańska**, a w szczególności świń, mięsa, jaj i masła **podraża w znacznym stopniu cenę tych artykułów pierwszej potrzeby.**

W porównaniu ze stanem innych województw, nawet kresowych, położenie materjalne pracowników państwowych i samorządowych na Pomorzu **jest wprost katastrofalne i to nietylko ze względu na ich i ich rodzin byt, lecz przedewszystkiem na dobrze zrozumiany interes państwa.**

Psychika społeczna i struktura gospodarcza na Pomorzu, jest tego rodzaju, że nie zezwala na obniżenie dotychczasowej i tak już niskiej stopy życiowej urzędnika polskiego.

Ludność tutejsza, myśląca kategorjami materjalnemi, sądząc po oznakach zewnętrznych, nie widzi w urzędniku polskim, źle ubranym, przygnębionym moralnie i zadłużonym ponad możność świadczenia, odbicia tego, co pragnęłaby widzieć, mianowicie wyrazu potęgi i siły dobrobytu i ładu własnego państwa.

Spotykając się na przestrzeni setek kilometrów granicy polsko-niemieckiej z urzędnikami niemieckiemi, ludność ta czyni mimowoli codziennie porównania urzędników niemieckich z polskimi, które siłą faktu wypadają na niekorzyść urzędników polskich.

Nie bez poważnego znaczenia państwowego jest również fakt, bardzo **silnie rozwiniętej penetracji niemieckiej**, której należałoby przeciwstawić, przynajmniej średnio uposażonego urzędnika polskiego, urzędnika nie podlegającego żadnym ubocznym wpływom, urzędnika o silnem poczuciu etyki.

To też w dobrze pojętym interesie państwa leży pilna **konieczność przyznania 20 proc. dodatku kresowego dla pracowników państwowych, samorządowych i wojska całego Pomorza, co — nawet w obecnej trudnej sytuacji gospodarczej państwa — nie jest niemożliwością**, gdyż według dosyć ścisłych obliczeń, wydatek z tego tytułu, **nie przekroczy 3 miljonów złotych rocznie.**

Należy się spodziewać, że wszystkie centralne organizacje zawodowe, posiadające członków na terenie Pomorza, sprawę tę podniosą i poprą w całej rozciągłości, a przy współdziałaniu posłów i senatorów pomorskich, oraz i zwłaszcza, posłów i senatorów, reprezentujących na terenie Sejmu i Senatu poszczególne związki zawodowe pracowników państwowych i samorządowych, przeprowadzą starania, aby w czasie jesiennej sesii budżetowej, wprowadzić **dodatek kresowy dla Pomorza do budżetu na rok 1931-32.**

W tym duchu będzie działać Związek Prac. P. T. i T. i jego przedstawiciele w Sejmie.

To stanowisko organu Związku Prac. P. i T. **zasługuje na pełne poparcie czynników rządowych.**

Rozumiemy doskonale ciężką sytuacje finansową kraju, konieczność oszczędności i kompresji budżetowych. O tem nas nikt przekonywać nie potrzebuje.

Ale obserwując tą wytężoną akcję kresową na naszem pograniczu ze strony czynników niemieckich, które z jednej strony rzucają **miljard marek na „Osthilfe“**, otaczając nas z zachodu i północy zwartym kręgiem ekonomicznego nacisku, a równocześnie udają bankrutów i wołaja do swych wierzycieli (i to z powodzeniem) o **moratorjum**, musimy z całym naciskiem stwierdzić **że istotny interes całego państwa** wymaga wysłuchania i **zrealizowania głoszonych powyżej postulatów**, o które stale i twardo walczyć będziemy i nadal.

Pomorze to najsłabszy punkt, ta „pięta Achillesa“ organizmu państwowego, co wymaga wyjątkowego traktowania i chronienia przed szkodą i stratą państwową.

Dodatek kresowy na Pomorzu, to początek naszej kontrofensywy, na koncentryczny atak żywiołu niemieckiego na Ziemię Pomorską.

Dalszy spadek kursu dolara

Spekulacje wzięły w łeb

Nastąpił dalszy **spadek kursu dolara gotówkowego.** Szczególnie duża zniżka zaznaczyła się **w obrotach prywatnych.** Jak było do przewidzenia, spekulanci celem realizacji zysków rzucili na rynek większe ilości **banknotów dolarowych.** Zaofiarowanie na giełdzie prywatnej było tak duże, że wywoływało wrażenie gwałtownej **ucieczki kulisy przed dolarem.** To też w prywatnych obrotach sprzedawano dolary już po **kursie 8.98** przy tendencji coraz słabszej tak, że pod koniec zebrania giełdowego kulisa **kupowała dolary niechętnie.** Kurs dolara na rynku prywatnym **niższy jest więc od oficjalnego o 3 punkty.**

Wobec tej tendencji należy **oczekiwać dalszej zniżki dolara.** Na załamaniu się sztucznie podwyższonego przed kilku dniami kursu dolara ponieśli duże straty **łatwowierni, którzy pod wpływem chwilowego nastroju nabywali te banknoty.**

Na giełdzie oficjalnej zapotrzebowanie dolara było bardzo minimalne, które pokrył częściowo Bank Polski, częściowo zaś banki prywatne między sobą. Świadczy to o nasyceniu rynku prywatnego dolarem. Wobec tego **Bank Polski obniżył** oficjalny kurs dolara got. do 9.01. Wraz z **załamaniem się kursu dolara załamał się również kurs rubla złotego**, który oddowano na giełdzie prywatnej po 4.87.

—

Wara od Gdyni podżegaczom!

Nasza marynarka handlowa odeprze zakusy partyjno-strajkowe

Ostatni strajk marynarzy, jaki niespodziewanie wybuchł w dn. 23 ub. m. na statkach polskich, znajdujących się w Gdyni i w Gdańsku, rzucił ponure światło na działalność socjalistycznego - cekawistycznego Związku Transportowców.

Pisaliśmy o tem przed kilku dniami obszernie. Dziś dochodzą nowe szczegóły, które demaskują w całej pełni szkodliwą akcję Związku Transportowców. Związek ten pozostaje pod wpływem drugiej Międzynarodówki a ta, jak wiadomo zależna jest od wpływów Berlina. Działacze Związku Transportowców zatem w naszej Gdyni w porozumieniu z czynnikami partyjnemi nie wahają się mącić i dezorganizować naszej pracy państwowej na polskiem wybrzeżu. Ich dziełem był ostatni strajk. Przywódcy Związku Transportowców w bezpośredniej łączności pozostawali z Gdańskiem i stamtąd czerpali natchnienia do wydawania instrukcyj strajkowych.

Tymczasem jeszcze raz musimy stwierdzić, że położenie marynarzy, pracujących na polsk. statkach handlowych nie jest bynajmniej tak katastrofalne, aby usprawiedliwić mogło strajk.

Na podstawie autentycznych dokumentów, zarobki marynarzy są wyższe od przeciętnych zarobków pracowników umysłowych we wszystkich ośrodkach kraju, nie wyłączając Gdyni.

Mamy przed sobą listę płac marynarzy jednego z polskich statków handlowych za miesiąc czerwiec r.b.

ZAROBKI NASZYCH MARYNARZY.

Zarobki czerwcowe marynarzy na tym statku, poczynając od bosmana, a kończąc na młodszym chłopcu okrętowym, były następujące:

Bosman: gaża miesięczna 300 zł., nadgodziny 46,50 zł., wyżywienie 130 zł., **razem 476,50 zł.**

Starszy marynarz: gaża mies. 255 zł., nadgodziny 84 zł., wyżywienie 130 zł., **razem 465 zł.**

Starszy marynarz: gaża miesięczna 255 zł., nadgodziny 88,50 zł., wyżywienie 130 zł., **razem 473.50 zł.**

Młodszy marynarz (jest to niejako aspirant na stanowisko marynarza, za którego uważany jest t. zw. starszy marynarz): gaża miesięczna 130 zł., nadgodziny 46 zł., wyżywienie 130 zł., **razem 306 zł.**

Młodszy marynarz: gaża mies. 130 zł., nadgodziny 24 zł., wyżywienie 130 zł., **razem 284 zł.**

Palacz: gaża mies. 283 zł., nadgodziny 114 zł., wyżywienie 130 zł., **razem 527 zł.**

Palacz: gaża mies. 270 zł., nadgodz. 100.50 zł., wyżywienie 130 zł., **razem 500,50 zł.**

Palacz: gaża mies. 270 zł., nadgodz. 93 zł., wyżywienie 130 zł., **razem 493 zł.**

Węglarz: gaża mies. 235 zł., nagodz. 39 zł., wyżywienie 130 zł., **razem 404 zł.**

Węglarz: gaża mies. 235 zł., nadgodz. 64,50 zł., wyżywienie 130 zł., **razem 429,50 zł.**

Węglarz: gaża mies. 235 zł., nadgodz. 73.50 zł., wyżywienie 130 zł., **razem 438.50 zł.**

Kucharz: gaża mies.: 310 zł., wyżywienie 130 zł., **razem 440 zł.**

Młodszy steward: gaża mies. 95 zł., wyżywienie 130 zł., **razem 225 zł.**

Starszy chłopiec okrętowy: gaża mies. 90 zł., nadgodziny 30 zł., wyżywienie 130 zł., **razem 250 zł.**

Młodszy chłopiec: gaża mies. 60 zł., wyżywienie 130 zł., **razem 190 zł.**

W stosunku do czasów, jakie obecnie przeżywamy, **zarobki te wcale złe nie są.**

OCZEKUJEMY, ŻE DZIELNI MARYNARZE POTĘPIAJĄ MĄCICIELI PARTYJNYCH.

Oczywiście każdy ma prawo dążyć do poprawy warunków swego bytowania. Ale czy jest jakikolwiek rozumny człowiek, któryby występował o poprawę swoich bynajmniej nierozpaczliwych warunków w czasie **tak mało odpowiednim, jakim jest czas kryzysu powszechnego?**

Złą zatem przysługę wyświadczają marynarzom ci wszyscy, którzy podżegają ich do występowania o poprawę warunków bytu właśnie w tej chwili, kiedy większość społeczeństwa musi ograniczać swe potrzeby do minimum, odpowiednio do skali zmniejszonych zarobków. Postulaty ich w chwili obecnej nie znajdą nietylko zrozumienia w społeczeństwie, ale **spotkać się muszą z głosami potępienia.** Trudno bowiem uznać za słuszne, aby w momencie, kiedy prawie wszyscy zaciskają pasa, inni starali się o specjalne w tych ogólnych trudnościach uprzywilejowanie.

CZAS SKOŃCZYĆ Z PODŻEGACZAMI.

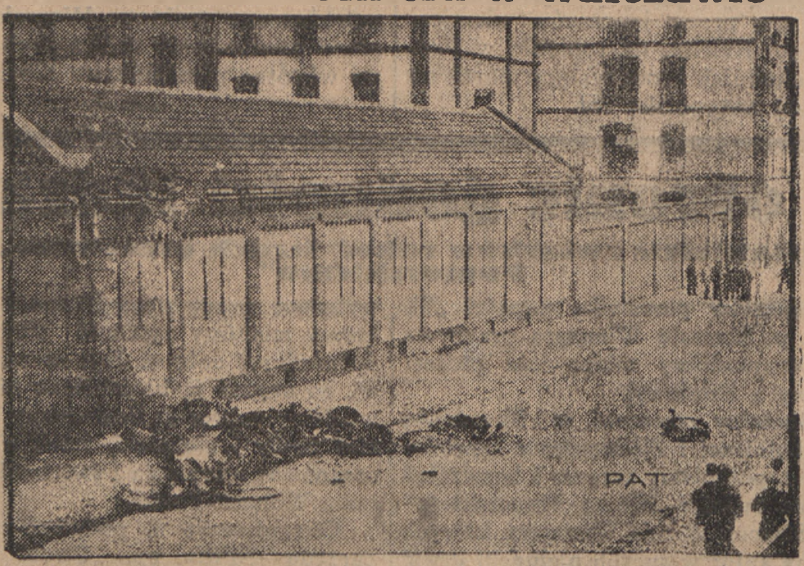
Wysuwanie takich postlatów dzisiaj jest **absurdem.** Niema bowiem żadnych widoków **pomyślnego ich załatwienia.** Stwierdził to bardzo stanowczo i dobitnie — jak już donosiliśmy — **p.Minister Przemysłu i Handlu w czasie swej bytności w Gdyni.**

Powinni to zrozumieć sami marynarze i odwrócić się **z pogardą od podżegaczy,** którzy kręcą się pomiędzy nimi i którzy bynajmniej nie mają ich dobra na widoku.

Niewiadomo bowiem czyje **PIENIĄDZE PRACUJĄ W GDYNI I NA WYBRZEŻU CELEM UTRUDNIENIA POLSCE JEJ PRACY NAD MORZEM I NA MORZU.**

Natomiast wiadomo jest bardzo dobrze, **w czyim interesie leży wywoływanie tych trudności.** (t.)

Katastrofa lotnicza w Warszawie



Mieszkańcy Warszawy obserwujący na tle nieba jednopłatowiec wojskowy zauważyli w pewnej chwili, że odpadły mu skrzydła, wskutek czego kadłub począł z zawrotną szybkością spadać ku ziemi. Lotnikom, ppor. Dydziulowi i plut Podwysockiemu z I p. lotniczego udało się na wysokości około 500 m. wyskoczyć ze spadochronami, dzięki czemu uniknęli śmierci. Ppor. Dydziul spadł bez szwanku na ul. Grójecką, zaś plut. Podwysocki na gmach filtrów skutkiem czego uległ potłuczeniu Skrzydła samolotu spadły na teren filtrów zaś kadłub w odległości około pół kilometra, na ul. Oczki obok gmachu prosektorjum. Na szczególną uwagę zasługuje zimna krew i odwaga lotników, którzy spadając już w kadłubie pozbawionym skrzydeł wyłączyli motor i otworzyli rezerwuar z benzyną, aby zapobiedz wybuchowi przy upadku. Zdrowiu pil. Podwysockiego nic poważnego nie grozi.

Najwyższa bibljoteka

Najwyższa bibljoteka w Europie została wybudowana w Hanowerze. Mieści się ona w 10 piętrowym drapaczu w postaci wieży. W bibljotece tej znajduje się 140.000 tomów księgozbioru, należącego do miasta. Wieża jest wąska, gdyż powierzchnia placu, który zajmuje, wynosi 16,5 na 14,5 metra kwadr.

Zjazd KPW okręgu pomorskiego

Onegdajszej niedzieli odbył się w Bydgoszczy zjazd delegatów okręgu pomorskiego KPW przy udziale przeszło 120 delegatów z całego Pomorza.

Po zbiórce w Ognisku Kolejowem udano się pochodem z orkiestrą, sztandarami i kompanją honorową na czele do kościoła Garnizonowego, gdzie mszę św. odprawił kapelan wojskowy, okolicznościowe zaś bardzo piękne kazanie wygłosił ks. dr. **Kolebiński.**

Z kolei uczestnicy zjazdu udali się na **grób Nieznanego powstańca** — gdzie złożono piękny wieniec, poczem ruszono do Ogniska Kolejowego na obrady. Zagaił je prezes zarządu okręgowego pan **Welc,** marszałkował zaś przybyły z Warszawy prezes zarządu głównego p. Staszak. Poruszono cały szereg spraw wewnętrzno organizacyjnych oraz wysłuchano sprawozdań za rok ubiegły. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybrano nowy **zarząd w składzie prawie nie zmienionym z p. Welcem jako prezesem i p. Stabrowskim jako wiceprezesem na czele.** Do zarządu weszli jako członkowie pp. **Mroczkowski, Prus, Samson, Wolnik, Kowalski, Nunweiler i magister Ceglewski.**

W wolnych wnioskach poruszono kwestję drobnych zmian w statucie. Pozatem omawiano obecną sytuację. — P. Prezes poseł Staszak wzywał obecnych do wytrwania i niedawania posłuchu wiecznie kraczącym negocjatorom. Przeżywamy okres ciężki ale przeżywa go cała Europa. Wszelkie oznaki przemawiają za tem że znajdujemy się na drodze ku systematycznej acz powolnej poprawie.

Obrady zjazdu odbyły się w nastroju poważnym i skupionym.

Cudze chwalicie, swego nie znacie...

Z wycieczki dziennikarzy do Ciechocinka

II.

Za parkiem angielskim przeznaczonym na gry i zabawy dla dzieci, posiadającym miniaturowy miły teatrzyk dla milusińskich, znajduje się stara pamiętająca czasy Staszica warzelnia soli, czynna dzień i noc. Ogólna produkcja soli tutaj wynosi 6.000 ton rocznie, przyczem otrzymuje się jako produkty poboczne szlam i ług, znane ze swych dobroczynnych wartości leczniczych w reumatyźmie, artretyźmie ischiasie itp.

Proces ważenia soli w Ciechocinku jest urządzony niezwykle prymitywnie daleki od skomplikowanych urządzeń, jakie używa się dziś w przemyśle.

Nad wieczorem powróciliśmy do Parku Głównego, gdzie po przemówieniu kierownika wycieczki p. dyr. Szczerbińskiego z Warszawy przez radjostację ciechocińską do kuracjuszy udaliśmy się na przedstawienie teatralne, które odbyło się w muszli koncertowej. Tysiączne rzesze kuracjuszów gorąco oklaskiwały „Księżną Czardaszkę", wystawioną starannie przez Teatr Toruński. Przy pulpicie zauważyliśmy dobrego znajomego p. prof. Wilińskiego. Późnym wieczorem odbyła się wspólna kolacja w gmachu Dyrekcji Państwowego Zakładu Zdrojowego, w czasie której wygłoszono szereg przemówień podnoszących wysoki poziom uzdrowiska ciechocińskiego i zasługi ludzi, którzy w pracy tej położyli zasługi.

W niedzielę zwiedziliśmy dokładnie wszystkie urządzenia balneologiczne cieplicę i ośrodek zdrowia. Urządzenia balneotechniczne mieszczą się w 4 okazałych budynkach z 400 wannami do kąpieli solankowych, borowinowych, gazowych i słodkowodnych. Widzimy tu specjalne oddziały do stosowania zabiegów wodoleczniczych jak również szereg pomocniczych urządzeń z gabinetem ginekologiczno-kąpielowym, aparatami Alguier'a, Broscha i kąpielami piankowemi, przygotowano nowe pomieszczenia do rozbudowy w najbliższym czasie oddziału wziewalnianego na skalę europejską, a w najbliższych dniach zostanie uruchomiona instalacja emanatorium radowego.

Duże zainteresowanie wzbudziło wśród ogółu wycieczkowiczów źródło cieplicze, które przedstawia solankową studnię artezyjską samobijącą. Teren zasilania nie jest narazie wiadomym. Wydajność źródła wynosi około 40.000 litrów na godzinę, a ciśnienie statyczne u wylotu wynosi 1,8 atmosfery. Źródło zawiera około 6 proc. soli, przeważnie chlorosodowej (Na CL), gazy, azot, tlen, dwutlenek węgla, nie znaczne ilości siarkowodoru.

Emanacja Radu i inne. Temperatura u wylotu źródła wynosi do 36°C. W r. 1930 źródło cieplicze pogłębiono do 1.300 mtr. w celu wyzyskania dolnych 100 mtr. do naturalnego podniesienia temperatury samobijącej radjoczynnej solanki.

Wspomnieć również należy o ośrodku zdrowia do powstania którego przyczyniła się troska o stan zdrowia i poziom kultury higjenicznej i życiowej stałej ludności zdrojowiska, stykającej się w ciągu sezonów stale z kuracjuszami. Zagadnienie zdrowia stałej ludności zdrojowiska nie może być obojętnem, stanowi jego otoczenie, wykonuje usługi osobiste, przyrządza pożywienie itd. Ośrodek składa się z 7 pokojowego lokalu i zawiera poradnię przeciwgruźliczą, przeciwjagliczą, przeciwweneryczną oraz poradnię dla matki i dziecka. Czynne są ponad to — sala lamp kwarcowych i kuchnia mleczna.

Drugą inwestycją na szeroką skalę to przewidziana budowa nowego Domu Zdrojowego wedle projektu architektów Gutta i Jankowskiego. Gmach usytuowany będzie w ten sposób, iż pokoje mieszkalne będą miały widok na wschodnie południe, a zatem będą one niezwykle słoneczne. Budynek będzie połączony korytarzowem przejściem (ze względu na sezon zimowy) z łazienką nr. 4.

Ze względu na uzdrowiskowy charakter hotelu i ewentualne użytkowanie go jako sanatorjum, wszystkie pokoje gościnne w liczbie 240 mają wystawę południowo-wschodnią, szerokie i wysokie otwory okienne, balkony, umieszczone tarasowo tak, że nie zabierają światła wyższym kondygnacjom. Pokoje parterowe i I. piętra posiadają łazienki, pokoje wyższych pięter umywalnie i bidety, wszystkie pokoje zaś oddzielone są od korytarza sionką. — Klatki schodowe wydzielone z korytarza ze względu na ciszę i spokój mieszkańców, z obszernemi windami rozmieszczone są równomiernie i umożliwiają bezpośrednią i najkrótszą komunikację z ogrodem i łazienkami. Część recepcyjna hotelu wydzielona z mieszkalnej mieścić będzie na parterze sień hotelową, czytelnię, cukiernię, sklepy, obszerny taras od strony ogrodu, sale widowiskowe, a na pierwszem piętrze — jadalnie, kawiarnie i taras od strony ulicy. W suterynach mieścić się będą jadalnie dla służby, zmywalnie, spiżarnia, pralnia itd. Budynek wysokością swą (6 pięter) będzie dominował nad całem uzdrowiskiem i stworzy akcent, którego brak obecnie jest w zabudowie w Ciechocinku. O wielkości gmachu może dać pojęcie kubatura ogólna, która wynosić będzie 54.932 m^3.

4 km. pod Ciechocinkiem mieszczą się Miejskie Zakłady Wodociągowe, które mają specjalne urządzenia, niezwykle efektowne dla wycieczkowicza, dla odżelaźniania wody.

Walory lecznicze, któremi matka, natura bogato wyposażyła Ciechocinek zostały spotęgowane urządzeniami i inwestycjami zasadniczemi i pomocniczemi, które powstały na terenie Ciechocinka od szeregu lat. Rozwój Ciechocinka jako uzdrowiska uwidacznia się bardzo silnie i to daje gwarancję, że po zajęciu się pewnemi dziś jeszcze istniejącemi niedomaganiami uzdrowisko stanie się nietylko pierwszem w Polsce, ale zupełnie śmiało będzie mogło konkurować z najpoważniejszemi stacjami klimatycznemi Europy, będąc niejednokrotnie wzorem dla nich pod względem urządzeń, górując przytem swemi właściwościami leczniczemi.

Kończąc ten krótki opis tego wszystkiego, co pokazano nam w Ciechocinku, wyrazić należy specjalne podziękowanie p. komisarzowi rządowemu Wiśniewskiemu, wszystkim panom lekarzom i władzom uzdrowiska za serdeczne zajęcie się i przyjęcie wycieczki dziennikarskiej która niewątpliwie rozniesie po kraju sławę wielkiego polskiego uzdrowiska.

KRONIKA

Czwartek 9 lipca

TORUŃ

Kalendarzyk rzym.-kat.
Środa Elżbiety
Czwartek Cyryla b.

— Stan wody w Wiśle z dn. 7. 7.: Zawichost +1,00, Warszawa +0,75, Toruń +0,20, Fordon +0,32, Chełmno +0,07, Grudziądz +0,24, Korzeniewo +0,52, Piekło —0,31, Tczew —,56, Einiage +2,28, Schiewenhorst +2,54.

— Nocny dyżur aptek. Do środy dnia 8 bm. włącznie dyżuruje apteka pod Orłem Rynek Staromiejski.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Środa 8 bm. godz. 20 „Krysia Leśniczanka".
Czwartek 9 bm. godz. 20 „Przejściowe małżeństwo.
Piątek 10 bm. godz. 20 „Przejściowe małżeństwo".

Repertuar kin.

Palace — „Upragniona".
Światowid — „A gdy nadejdzie chwila rozstania".
Lux, ul. Strumykowa „Krew na piasku".
Corso — „Lotnik w płomieniach".
Mars — „Królowa bez korony".

Z miasta

— Osobiste. W mieście naszem bawił ostatnio J. E. ks. biskup Dembek z Łomży. — J. E. ks. biskup Dembek, który przybył w sprawach prywatnych, wyjechał wczoraj do Łomży.

— Nabożeństwo żałobne. Z inicjatywy Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w środę 8 bm. o godz. 8,30 za spokój duszy śp. ks. dziekana Pełki, długoletniego przewodniczącego Stowarzyszenia.

— Szkoła Polska w Prusach. Zrzeszenie rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej urządza dnia 8 lipca o godzinie 20 w lokalu Strzelnicy (a nie jak mylnie podano w Hotelu Mazowieckim) odczyt na temat: Szkolnictwo polskie w Niemczech i Prusach Wschodnich, na który zaprasza szerszą publiczność. Wstęp wolny. Po wykładzie odbędzie się zebranie Zrzeszenia oddziału Toruń, na które się wszystkich członków ze względu na ważność, jak sprawa odszkodowań, odznaczeń itd. zaprasza. Zarząd.

— Dancing w „Oazie". Klub Wioślarski w Toruniu urządza w dniu 9 bm. dancing w „Oazie", na który zaprasza uprzejmie swoich członków i sympatyków klubu. Część zysku przeznaczoną jest na budowę Domu Żołnierza w Toruniu. Początek o godz. 20.

— Notatka do rozkładu jazdy. Dyrekcja Okr. Kol. Państw. w Radomiu donosi, że od dnia 1 lipca do dnia 31 sierpnia br. odwołuje w jej obrębie następujące pociągi: Na linji Sarny Ostki nr. poc. 2323 i 2324. Na odcinku Kowel—Kiwarce poc. Nr. 1711. na odcinku Krośnik — Lublin poc. Nr. 1214 i na odcinku Dęblin—Radom poc. Nr. 23 i 24. Jednocześnie w tym okresie przedłuża się bieg pociągu nr. 32 do Dęblina według następującego rozkładu jazdy: Garbatka odjazd 17,05, Bykowiec przyjazd 17.14 odjazd 17.25. Zajezierze przyjazd 17.30 odjazd 17.37, Dęblin przyjazd 17.44 oraz wprowadza się codziennie kursowanie poc. Nr. 32.

— Związek Strzelecki oddział Stawki urządza w niedzielę dnia 12 bm. o godz. 15-tej wielką zabawę u p. Kaczmarka w Rudaku.

Od godziny 20 zabawa taneczna na sali do rana. Podczas zabawy przygrywać będzie doborowa orkiestra własna. Na zabawę zaprasza uprzejmie Szan. Obywateli Stawek i okolicy. — Komitet.

— Z Cechu Rzeźnickiego w Toruniu. — Kwartalne zebranie Cechu odbędzie się po powrocie z pogrzebu śp. kolegi Meggera w Podgórzu, gdzie przy cmentarzu samochody będą do dyspozycji członków Cechu.

— Scelus proszony jest o przybycie w wiadomej sprawie do komisarjatu I p. p. ul. Wały. Godzina przybycia dowolna.

— Tajemniczy motor uniemożliwia odbiór radjowy. Właściciele radjoodbiorników — mieszkańcy w pobliżu zbiegu ulic Szopena, Mostowej, Ciasnej, ... (cd.)

Unieszkodliwienie szajki złodziei kolejowych

Gdzie napadono pociągi tranzytowe — Aresztowanie 11 członków bandy — Nowy sukces policji toruńskiej

Dzięki sprawności policji toruńskiej udało się wytropić i unieszkodliwić szajkę złodziei kolejowych, która od długiego czasu okradała pociągi tranzytowe, z których nieznani sprawcy wykradali cenne towary, pochodzące z Niemiec.

Kradzieży dokonano nocą jak to ujawniły dochodzenia, na linji Toruń-Mokre—Jabłonowo. Na tej bowiem przestrzeni pociągi zwalniają biegu. Członkowie bandy wskakiwali do wagonów, rozrywali plomby i ukrywali się we wnętrzu wagonu. Na ściśle określonych miejscach zrabowane towary, przeważnie materjały, bieliznę, w mniejszych ilościach również tytonie, cygara, itd., wyrzucali do rowu, względnie na drogi przy skarpach kolejowych. W tych miejscach oczekiwali już na przybycie pociągu dalsi członkowie bandy, którzy towary ładowali na wozy i gnieli w mrokach nocy. Ci, którzy wskakiwali do pociągów zaopatrzeni byli w szkła, chroniące od wiatru. Po zrabowaniu i splondrowaniu wagonów wyskakiwali z pociągów.

Skradzione towary sprzedawano następnie paserom, pośrednio do szajki należącym, częściowo przemycano je do Prus Wschodnich, częściowo również sprzedawano wśród okolicznej ludności. Siedzibą szajki były następujące miejscowości: Grębocin — Kaszczorek, Ksiązki i Buk pow. Grudziądz.

W wyniku energicznie przeprowadzonych dochodzeń i rewizji udało się władzom policyjnym zebrać obfite dowody rzeczowe z 10 wypadków kradzieży. Aresztowano dotychczas ogółem 11 członków tej bandy, w tej liczbie pasera żyda Smużyka Hersza z Lipna, oraz paserów Jasińskich z Buku pow. grudziądzkiego. Z ostatniemi 2 funkcjonarjusze policji p. stoczyć musieli zaciętą walkę. Zwłaszcza Jasińska stawiała czynny opór.

Paserzy nabywali skradzione towary po niesłychanie niskich cenach, płacili za mtr. towaru w najlepszym gatunku 2,50 zł. za gatunki gorsze 0,50 zł. Nie od rzeczy będzie również zaznaczyć, że połowa Grębocina ma bieliznę, garderobę itd. pochodzącą z tych kradzieży.

Część skradzionych towarów w wartości 30 tysięcy złotych. zwrócono już władzom kolejowym.

Władze policyjne prowadzą dalsze dochodzenia celem wytropienia wszystkich wspólników tej szajki.

Zjazd Delegatek Zw. Sodalicyj Marjańskich

wzywa do pracy organizacje pozaszkolne

V Zjazd Delegatek Związku Sodalicji Marjańskich Nauczycielek w Polsce, który obradował w dniach 5 i 6 lipca w Toruniu, przyjął jednomyślnie następujące uchwały:

1. wezwać do pracy organizacje pozaszkolne zwłaszcza żeńskie;
2. zebrania prezydentek poszczególnych sodal. odbywać się mają raz na rok, by ujednostajnić pracę;
3. Utworzyć dom wypoczynkowy nad morzem lub w górach;
4. Zwrócić się z prośbą do Moderatorów sodalicyj szkół średnich. by uczenice maturzystki, opuszczając szkołę składały deklaracje, że w ciągu roku po zdaniu matury zapiszą się do sod. stanowej, a w braku takiej do innej;
5. Pogłębienie wiedzy fachowej i religijnej, w nauczaniu podkreślać momenty religijne; w klasach wyższych uwzględnić momenty apologetyczne.

Poza szeregiem wniosków natury wewnętrznej, zjazd uchwalił urządzić pielgrzymki do Lourdes.

Zaznaczyć wypada, że w obradach zjazdu brał również udział kurator Okręgu Szkolnego Pomorskiego p. dr. Pollak.

Co przyniosą najbliższe dni?

Dookoła morderstwa przy ul. Kopernika

Śledztwo prowadzone w sprawie tajemniczego morderstwa dokonanego na osobie Mety Pohl, właścicielki sklepu komisowego przy ul. Kopernika, w dalszym ciągu zaprzątające umysły szerokich sfer, zatacza coraz szersze kręgi. Z wyników dotychczas przeprowadzonych dochodzeń powiedzieć możemy, że chwila, w której uda się władzom śledczym zedrzeć zasłonę tajemnicy, jaka otacza zbrodnię, jest już bliska.

Zadanie wyświetlenia tej potwornej zbrodni jest niesłychanie trudne. Miejsce zbrodni, znane czytelnikom naszym z dokładnych opisów, było terenem wprost niedostępnym. O znalezieniu czegoś konkretnego nie mogło być mowy. Zbrodniarze nie zostawili żadnych śladów po sobie. Okoliczności i warunki w jakich morderstwo dokonano sprzyjały w całej pełni zbrodniarzom.

Zeznania najrozmaitszych świadków, którzy sami się zgłaszali, nie dały władzom śledczym żadnego punktu oparcia, ani też punktu wyjścia nieodzownie potrzebnego dla akcji. — Po wszelkich rodzaju próbach dochodzenia wkroczyły, należy przypuszczać — na właściwą drogę.

Nie ulega wątpliwości, że morderstwa dokonało dwóch osobników, których tego dnia kilkakrotnie widziano w sklepie Pohlowej Wiedziano ich również wchodzących do sklepu przed godz. 15.

Dochodzenia obfitują w momenty niezmiernie ciekawe.

Szczegóły ze względu na toczące się śledztwo są narazie trzymane w tajemnicy.

Najbliższe już dni, jak wnosić można, rzucą snop światła na tę ponurą i tajemniczą zbrodnię.

... niuszki i Bydgoskiej skarżą się na tajemniczego posiadacza motoru, który od szeregu dni bez przerwy w święta i w porze nocnej przeszkadza jew swym zakłócaniu, udaremniając wprost słuchanie audycyj radjowych sąsiadom. Nieszczęśliwi radjosłuchacze skłonni są w razie wykrycia zaopatrzyć motor w urządzenie (koszetem zaledwie paru złotych), zapobiegające oddziaływaniu na radjoodbiorniki.

— Wpisy do Państwowej Szkoły Zawodowej Żeńskiej Toruń, ul. Strumykowa 4, przyjmuje się codziennie od godziny 10—14. Szkoła przygotowuje do czterech zawodów: krawiectwa, bieliźniarstwa z koronkarstwem, tkactwa i gospodarstwa domowego.

Z życia Tow. Restauratorów

W dniu wczorajszym odbyło się w Zieleńcu miesięczne zebranie Tow. Restauratorów, hotelistów i właścicieli kawiarń. Obradom przewodniczył prezes p. Penkalla.

Na wstępie obrad zebrani uczcili pamięć śp. Chronowskiej, żony dyr. Browaru Pomorskiego członka Towarzystwa.

W sprawozdaniu z odbytego ostatnio zjazdu delegatów Związku Restauratorów p. prezes Penkalla wyjaśnił stanowisko powzięte przez okręg Pomorski na zjeździe w Związku ze sprawą składki. Tow. współpracować będzie nadal w dotychczasowych ramach z Tow. Poznańskiem. W zakończeniu swego sprawozdania p. prezes Penkalla wyraził podziękowanie f-ie B. Hozakowski, za bezinteresowne dostarczenie drzewek, przyczem w dyskusji zwrócono uwagę, że firma, która w innych wypadkach, wypożycza drzewka za niską opłatą odmówiła bezinteresownego wypożyczenia. Również wyrażono podziękowanie p. Rzepkiewiczowi z Podgórza za przyjęcie.

W dalszym ciągu obrad p. prezes Penkalla obszernie referował ustawę antyalkoholową, wskazując na najważniejsze jej rozporządzenia.

W dyskusji, jaka się nad sprawami związanemi z ustawą wywiązała zabierali głos pp. Neuman, radca Ratajski, Kopliński, Nowicki i inni.

W dalszym ciągu zebrania p. prezes Penkalla informował zebranych o przebiegu zjazdu delegatów Centrali Stow. Restauratorów i Pokrewnych Zawodów R. P., który w tych dn. obradował w Warszawie. Po załatwieniu szeregu spraw wewnętrznych prezes Penkalla zebranie solwował hasłem „Cześć Restauratorom!"

Z życia Inwalidów Wojennych

W ub. czwartek odbyło się w sali Parku Wiktorji nadzwyczajne zebranie koła toruńskiego Związku Inwalidów Wojennych przy bardzo licznym udziale członków. Zebranie zagaił i przewodniczył obradom prezes p. Maciejewski.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania omawiano sprawę obchodu 10 lecia koła toruńskiego. Prace i działalność Związku przedstawił w obszernym referacie członek Rady Głównej p. Antoni Lewandowski. Koło posiada obecnie 7 kiosków; ponadto prowadzi się skup butelek monopolowych. Koło posiada również prawo wydzierżawienia reklam w mieście.

W dalszym ciągu zebrania prezes p. Maciejewski odczytał nazwiska 140 wdów i 64 inwalidów, którzy są członkami koła od chwili założenia.

Po omówieniu szeregu spraw wewnętrznych sprawy zakupu węgla na zimę, ustalono dokładny program uroczystości, jaka odbędzie się z okazji 10 lecia koła. Termin uroczystości ustalono na dzień 2 sierpnia. Program dokładny podaliśmy już w jednym z ostatnich numerów naszego pisma.

Burza nad Toruniem

Wczoraj w nocy przeszła nad Toruniem niezwykle *gwałtowna burza* z piorunami i rzęsistą ulewą. Burza była połączona z tak silnemi i częstemi wyładowaniami elektrycznemi, iż ustawiczne błyskawice noc zamieniały prawie w jasny dzień, a huk piorunów przewalał się bezustannym grzmotem ponad miastem wypełniając noc gwałtowną kanonadą.

Czy burza wyrządziła znaczniejsze szkody w mieście, nie zdołaliśmy do godz. 1 w nocy stwierdzić. Straży pożarnej w każdym razie do tej pory nie wzywano w żadnym wypadku na pomoc. Jedynie skutki elektryczne zgasło podczas burzy dwukrotnie na krótszy przeciąg czasu.

Wieczory teatralne

Przejściowe małżeństwo.
Komedja w 3 aktach Fr. de Croisset'a i Flersa.

Lato skłania wszystkie teatry do szukania repertuaru lżeiszego; i nasz teatr wznowił komedję francuską dobrze znaną na naszych scenach pod tytułem Kładka.

Komedja zbudowana po mistrzowsku może bawić i zaciekawić. Treść bardzo aktualna, bo zawsze historja małżeństwa i jego perypetje interesują, zwłaszcza w epoce słomianego wdowieństwa wakacyjnego. „Przejściowe małżeństwo" daje nauczkę ciętą także lekkomyślnym paniusiom, które nie umieją ocenić tego dobrego, co mają w domu, szukają wrażeń gdzieś poza nim.

P. Helena chciała się zabawić, mąż zbyt zajęty interesami, może więc spróbować szczęścia nie zawadzi. Trafił się młody niebardzo doświadczony gluptasek Roger, dalejże ułożyć komedję zdrady małżeńskiej, może uda się nawet rozwód, gdy sprawę weźmie w rękę adwokat p. Bienaimé, sprytny żongler prawem i jego nonsensami. Zarobi na tej całej historji młodziutka Joasia, zarobi nie tylko finansowo, ale znajdzie prawdziwe szczęście, chociaż każą jej udawać przez rok fałszywą małżonkę. Zaczeka, ale znajdzie nagrodę, nagrodę życia z ukochanym, który zakosztowawszy przygód przed ślubem, okaże się małżonkiem dobrym i wiernym.

Komedja rozwija się w szalonym tempie, z francuską niefrasobliwością, nie przeciąga strun w żadną stronę, smaga biczem satyry ostrej skostniałe paragrafy kodeksów prawnych. Komedja ta zagrana dobrze może być ozdobą repertuaru lekkiego. Czas ogórkowy i urlopowy nie sprzyja teatrom, zmusza do szybkiej pracy i skłania do grania sztuk jeszcze nienależycie opanowanych. Walorem komedji lekkiej jest dialog szybki, słowa muszą padać bez namysłu, błyskawicznie, wtedy wyjdzie na jaw „esprit" autora.

Zespół nasz zapracowany w tym sezonie bardzo, zawodził w wielu miejscach, czekając na suflera zbyt pilnie, skutkiem czego akcja łamała się i zacierała jej wartość.

W roli Joanny pokazała się p. Wilińska, która ma zewnętrzne warunki bardzo dobre, chór nie umie jeszcze operować słowem i nie umie dać tej finezji, jaka jest konieczną w komedji francuskiej. Odcienie toników i tonów, gest i subtelność mimiki są to znamiona, które nabywa się po dłuższym obyciu ze sceną, a także z życiem. W każdym razie stwierdzam, że to zadanie ponad swą możność dźwigała p. Ninka z dużym wdziękiem i nadziejami na przyszłość.

P. Rozmarynowski ma zbyt mało lekkości i nonszalancji, ale stworzył postać sympatyczną i prawdziwą. Bardzo dobry p. Dembowicz, który zaczyna się specjalizować w rolach służących.

Niedobrze czuła się w roli Heleny p. Wiesławska, brakło jej swobody i wytworności.

Dopełniali zespołu p. Cornobis (zapatrzony w suflera) p. Nettówna i p. Jejde.

S. R.

„Ramię przy ramieniu z armją czynną do obrony Państwa"

Potężna manifestacja Powstańców i Wojaków pow. chełmińskiego

Ubiegłej niedzieli Unisław był widownią potężnej manifestacji Powstańców i Wojaków powiatu chełmińskiego, którzy zorganizowali strzelania konkursowe na wzorowo urządzonej strzelnicy unisławskiej.

W karnych szeregach stanęli Powstańcy i Wojacy z 12 sztandarami razem przeszło 300 starych zahartowanych w bojach druhów do apelu. O godz. 9.45 zdaje kom. Tow. Unisław por. rez. *Nobis* raport prezesowi powiatowemu *kpt. rez. Hądzlikowi* który w asyście członków zarządu pow. kpt. *Łukasika*, sekr. pow. Piekarskiego i adjutanta *Kurkowskiego* przeszedł przed frontem oddziałów, witając się z druhami. Z kolei z orkiestrą wojacką z Chełmna na czele udano się do kościoa parafjalnego na nabożeństwo. W międzyczasie przybył także p. *starosta Ossowski z podkom. Gracykiem*, witany serdecznie i entuzjastycznie jako wierny i serdeczny przyjaciel i prezes honorowy Powstańców i Wojaków. Uroczyste nabożeństwo odprawił i przepiękne kazanie o Najświętszej Marji Pannie wygłosił przewielebny ks. proboszcz *Bloch*.

Po nabożeństwie odebrali p. starosta *Ossowski i prezes pow. kpt. rez. Hądzlik* defiladę *baonu wojackiego*. Tak dziarskiej i sprężystej defilady Powstańców i Wojaków Unisław jeszcze nie oglądał i niejeden w sercu może jeszcze niechętny organizacji wojackiej widząc starego wojaka obok młodego rezerwisty zgodnie defilującego — napewno wyrzucił głupią nienawiść polityczno - partyjną z serca, nabierając zdrowych i braterskich przekonań.

Podczas dalszego przemarszu przez wioskę nadeszła radosna dla każdego wojaka wiadomość, że przybył do Unisławia prezes *zarządu głównego Powst. i Wojaków i b. naczelny wódz Powstania Górnośląskiego p. pułkownik Mielżyński*, przed którym Powstańcy i Wojacy powtórnie przedefilowali oddając Mu zasłużony hołd.

Następnie po ustawieniu się baonu wojackiego przed lokalem druha Ehlerta w czworobok, przywitał prezes *pow. kpt. rez. Hądzlik* w serdecznych słowach p. starostę Ossowskiego, p. pułk. Mielżyńskiego i wszystkie przybyłe do Unisławia placówki wojackie. Jako pierwszy przemówił następnie p. starosta *Ossowski nawołując Powstańców i Wojaków do zgodnej i karnej pracy w Przysposobieniu Wojskowym* — w kompanjach i baonach wojackich, kończąc *okrzykiem na cześć Najjaśniejszej R. Polskiej, Jej Prezydenta Mościckiego i Marszałka Polski J. Piłsudskiego.*

Jako drugi zabrał głos p. pułk. *Mielżyński, piętnując w ostrych żołnierskich słowach zdrajców sprawy wojackiej*, wykazując, że tylko ci brużdzą i wystąpili z szeregów wojack., którzy prochu nawet nie powąchali. Związek był — jest i pozostanie silny, bo stary żołnierz nie pójdzie na lep demagogji partyjnej.

Jako ostatni przemówił kpt. rez. Hądzlik, wykazując że *Powstańcy i Wojacy wobec kościoła i Wiary św. zawsze obowiązek swój spełniają* — nie po faryzeuszowsku dla oka — lecz z serca — a obecnie pomni haseł wypisanych na sztandarach wojackich „Z Bogiem za Wiarę i Ojczyznę" wszyscy Powstańcy i Wojacy Ojczyźnie służyć będą nie tylko słowem lecz i czynem. W baonach i kompanjach wojackich rozpocznie się praca żmudna i wytrwała — będziemy się doskonalili w żołnierce a gdy *przyjdzie zew wodza staniemy ramię przy ramieniu z armją czynną do obrony Państwa.* Treściwe swe słowa zakończył prezes pow. okrzykiem na *cześć armji czynnej i jej wodza Marszałka Piłsudskiego.*

Po przemówieniach nastąpił piękny i rzewny akt *dekoracji srebrnym medalem zasługi starego i zasłużonego wiarusa i wojaka druha Glazikowskiego z Unisławia przez p. starostę Ossowskiego.* Staremu weteranowi oddano cześć i hołd stojąc na baczność, przyczem orkiestra odegrała hymn wojacki. Osobiście z swej strony wręczył p. starosta Ossowski udekorowanemu druhowi który nie opływa w dostatki większy dar pieniężny.

Część oficjalna skończona — wspólny obiad na sali pięknie udekorowanej łączy znowu brać wojacką. Podczas obiadu żołnierskiego wygłoszono szereg przemówień.

O godz. 13.30 odmaszerowały kompanje na strzelnicę celem kontynuowania zawodów strzeleckich. O godz. 19 ukończono zawody strzeleckie, w których *uczestniczyło 171 najlepszych strzelców pow. chełmińskiego.* Od godz. 15 w międzyczasie koncertowała w ogrodzie druha Ehlerta orkiestra wojacka, zyskując poklask licznie zgromadzonej publiczności miasta i powiatu. Około godziny 18 żegnano *entuzjastycznie odjeżdżającego prezesa Związkowego p. pułk. Mielżyńskiego*, na rękach wniesiono ukochanego wodza do samochodu wznosząc gromkie okrzyki na jego cześć.

O godz. 20 ogłosił druh prezes pow. Hądzlik na sali wyniki konkursowego strzelania. Nagrodzonych ślicznemi przedmiotami pamiątkowemi zostało 32 najlepszych strzelców i to druhowie 1) Rumiński Chełmno 43; 2) Kosmowski Unisław 42, 3) Leśnicki Unisław 42; 4) Stelmaszyk Dąbrowa 39; 5) Śliwiński Unisław 39; 6) Kurkowski Chełmno 39; 7) Matysiak Unisław 38; 8) Górny Starogard 37; 9) Sobieralski Kijewo 36; 10) Klein Unisław 36; 11) Piekarski Chełmno 35; 12) Zasadzki Dąbrowa 35; 13) Tafliński Trzebcz 34; 14) Sosonowski Unisław 34; 15) Rogalski Dąbrowa 33; 16) Boszczkowski Chełmno 33; 17) Drzeja Brzozowo 32; 18) Jędrzejczak Kokocko 32; 19) Dąbrowski Klamry 32; 20) Gozdrzewski Wałdowo 32; 21) Kraśkiewicz Kokocko 31 22) Weiwer Łęg 31; 23) Ulaszek Bruki 31; 24) Dropur Unisław 30, 25) Porożyński Unisław 30, 26) Bartosiński Chełmno 30, 27) Wojtalewicz Unisław 30; 28) Dido Błędowo 29; 29) Nobis Unisław 29; 30) Lewandowski Czarże 29, 31) Jankowski Błędowo 29.

Po wręczeniu nagród zakończył druh prezes pow. stosownem przemówieniem i okrzykiem na cześć Najjaśn. Rzplitej, Jej Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego dzień święta wojackiego w Unisławiu. Drugi okrzyk wzniesiono na cześć gospodarzy braci unisławskich z dzielnym prezesem druhem Kleinem na czele. Jako ostatni przemówił w imieniu wszystkich Powstańców i Wojaków druh prezes Klein, dziękując druhowi kpt. rez. Hądzlikowi za jego ofiarną pracę dla organizacji wojackiej, wznosząc okrzyk „Niech żyje nasz prezes pow. kpt. rez. Hądzlik".

Tradycyjna zabawa taneczna do rana zakończyła pamiętny ten w dziejach Unisławia dzień. Wszyscy obecni na święcie w Unisławiu druhowie Powstańcy i Wojacy z otuchą w sercu wrócili do swych osiedli, że są członkami silnej i potężnej organizacji wojackiej, że współpracują z armją czynną — budują Polskę wielką i potężną że nigdy nie zatracimy nasz najdroższy skarb naszą ukochaną „Wolność"

Rzepak	—
Wyka	—
Peluszka	—
Fasola	—
Ziemniaki jadalne	—
„ fabryczne	—
„ eksportowe	—
Płatki ziemniaczane	—
Siemię lniane	—
Groch polny	—
„ Victoria	—
Saradela	—
Łubin niebieski	—
„ żółty	—
Koniczyna żółta odłusk.	—
„ czerwona	—
„ biała	—

Programy radjowe

ŚRODA 8 LIPCA.

WARSZAWA-RASZYN.

12.10. Muzyka z płyt gramof. 1) Rossini: Uwertura do op. „Wilhelm Tell". 2) Puccini: 2 arje z op. „Tosca" (do Muro Lomanto, tenor). 3) Schubert-Friedmann: Wieczory wiedeńskie (J. Friedmann, fort.). 4) Muzyka lekka i tan. 15.25. „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw — omówi prof. H. Mościcki. 15.45. Komunikat harcerski. 16.00—16.30. Program dla dzieci najmłodszych: 1) Opowiadanie J. Krzewińskiego p. t. „Krzyś pierwszy raz na morzu". 2) Tr. z Wilna. 16.30. Muzyka z płyt gramof. 16.50. „Radjo na wsi" — z cyklu „Polski świat Radja", wygł. red. J. Piotrowski. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Odczyt. 19.20. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Skrzynka pocztowa roln. Korespondencję bież. omówi inż. W. Tarkowski. Giełda roln. 20.15. Pogadanka muz. p. t. „Radjo w życiu Ameryki", wygł. dr. A. Simonówna. 20.30. Koncert kameralny. Wyk.: Wasz. Kwartet Smyczk. (I skrz. J. Kamiński. 2 skrz. M. Tursz, altówka Jan Gornowski, wiolencz. M. Neuteich), M. Trąmpczyńska (śpiew) i L. Urstein (akomp.) 21.00. Kwadrans liter. Humoreska lotnicza Trzcińskiej-Kosterbiny p. t. „Zawodowy aresztant". 21.20. D. c. koncertu. II. 3) Pieśni — odśp. p. Trąmpczyńska, 4a) J. Czajkowski: Andante cantabile. b) H. Wolf: Serenada włoska, c) W. A. Mozart: Menuet z kwartetu d-moll, odegra Warsz. Kwartet Smyczk. 22.00. Feljeton p. t. „Dziennikarstwo, publicystyka, literatura", wygł. p. Viator. 22.30. Muzyka lekka i tan. K. Dakowskiego. Ork. pod dyr. A. Furmańskiego.

15.30. **Daventry.** Koncert symfoniczny z Bournemouth.

20.00. **Hamburg.** „400 miljonów burzy mur" słuchow. Juljusza Seeliga i Hansa Bodenstedta.

20. **Monachjum.** „Kolega Crampton" — sztuka Gerharta Hauptmanna.

20.00. **Daventry.** „Bumkin Pie" — słuchow. Johna Longstaffe'a.

20.05. **Berlin.** „Wielkie miasto — godz. 20, minut 1" — słuchow. Schiftana i Arheusa.

20.30. **Kopenhaga.** Tr. rewji z Betty — Nansen—Teatret.

20.45. **Medjolan.** „Amore fra i pampini" — operetka de Michelego i Beltrama.

21.00. **Wiedeń.** „Biały wachlarz" — sztuka Hugona von Hofmannsthala.

21.15. **Sztutgart.** Koncert muzyki amerykańskiej.

21.35. **Daventry.** Koncert symfoniczny.

Giełdy

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy

za 100 kg. z dn. 7 VII 1931 r

Żyto	24 50—25 00
Pszenica	27.00—27,50
Jęczmień browarniany	—
„ zwycz. przemiał	—
Owies pomorski	28,00—29,00
Mąka żytnia	—
„ „ 65%	41 00—42 00
„ pszenna 65%	43 00—46.00
Otręby żytnie	15,00—16,00
„ pszenne	13.50—14,50

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w R.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg. inne za 100 kg. z dnia 7. VII 1931.

Pszenica marchijska	251—252
Żyto marchijskie	190—195
Jęczmień jary brow.	—
Jęczmień zimowy	—
Jęczmień przem. pastewny	165.00—194.00
Owies marchijski	150,00—156,00
Owies jednolity	—
Kukurydza loco Berlin	—
Mąka pszenna	31,00—36,25
Mąka żytnia 70%	27,00—29,75
„ „ 60%	
Otręby pszenne	12.50—12.75
Otręby żytnie	11,25—11,50
Rzepak	—
Siemię lniane	—
Groch Victoria	26,00—31,00
Groch drobny jadalny	
Groch pastewny	19.00—21,00
Peluszka	26,00—30,00
Bób	19,00—21,00
Wyka	24 00—26,00
Łubin niebieski	16,00—17.50
Łubin żółty	22,00—27,00
Seradela stara	—
Seradela nowa	—
Kuchy rzepakowe	9,30—9,80
Kuchy lniane	13,60—13,80
Wytłoki suche krajowe	7,50—7,70
Wytłoki z buraków cukr.	—
„ Soja	12,60—13,70

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 7. VII 1931 r.

Tranzakcje Sprzedaż Kupno

WALUTY.

Dolary St. Zjedn.	9,02—8,98

DEWIZY.

Belgja	124,65—124,34
Białogród	—
Budapeszt	—
Bukareszt	—
Gdańsk	—
Holandja	359.25—358,35
Kopenhaga	239,11—238,51
Londyn	.43,43.50—43,33
Nowy York	8 922—8,902
Nowy York telegr.	8 926—8,906
Paryż	34,96—34,87
Praga	26,44,50—26,39
Sztokholm	—
Szwajcarja	173.03—172,60
Wiedeń	125.45—125.14
Włochy	46,75—46,63
Berlin (w obrotach nieoficj.)	211,87

Notowanie kupców zbożowych w Toruniu

z dnia 6 b. m.

Ceny rozumieją się za 100 kg franco stacja załadowania na Pomorzu, za otręby franco stacja odbiorcza.

Pszenica dworska	27.00—27.50
Pszenica targowa	26,25—26.75
Żyto	26.00
Jęczmień dworski	25.00—26.00
Jęczmień targowy	24.00—25.00
Owies	27.00—27.50
Mąka pszenna	47.00
Mąka żytnia	40.00
Otręby pszenne	15.50—16.50
Otręby żytnie	16.00—17.00

Ogólne usposobienie spokojne.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 8 lipca 1931 r. o godzinie 12 sprzedawać będę przy ulicy Królowej Jadwigi 9 najwięcej dającemu za gotówkę: większą ilość przedmiotów galanteryjnych.
Chrzanowski, komornik sądowy. 9577

PRZETARG

Dnia 8 lipca 1931 r. w dzienniku „Dzień Pomorski" został ogłoszony przetarg na doprowadzenie wysokiego napięcia, stacji transformatorową i instalację elektryczną w Szpitalu Morskim w Gdyni. 9581

Szef Budownictwa Wybrzeża Morskiego.
w. z.
Inż. P. Bukraba, kpt.

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że z dniem 1 lipca 1931 r. rozpoczęto pomiary na terenie miasta na cele rozbudowy w myśl Ustawy Budowlanej z dnia 16 lutego 1928 roku.

Uprasza się upoważnionym urzędnikom wykonujących pomiary nie stawiać żadnych przeszkód. 9578

Inowrocław, dnia 7 lipca 1931 r.

Magistrat miasta Inowrocławia.

Poszukuję mieszkania

2 lub 3 pokojowego z kuchnią, możliwie z ogródkiem od 1 września w Kartuzach lub Wejherowie. Może być za miastem. Oferty do Gazety Gdańskiej z podaniem ceny pod nr. 994.

Młyn motorowy

przed 4 laty nowowybudowany, siły 40 koni, przemiału 150 centnarów dziennie. dom mieszkalny, 2 morgi ogrodu, okolica bogata, szosą 4 km. dworzec, kościół i szkoła w miejscu. Egzystencja pewna i bezkonkurencyjna, sprzeda za 70.000 zł. wpłata według ugody. Aleksander Cybulski, Brodnica n/Drwęcą. 9531

Poszukuję

4 pokojowego mieszkania z kuchnią i łazienką. Czynsz rok z góry. Oferty do Dnia Pomorskiego pod 9573,

Z GRUDZIĄDZA

PRZETARG PRZYMUSOWY

W czwartek, dnia 9 lipca br. o godzinie 11-tej sprzedawać będę za gotówkę więcej dającemu przy Ogrodowej 23: 1 motor elektryczny.

(—) Dobrzański,
komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W czwartek, dnia 9 lipca 1931 r. o godzinie 10-tej sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającemu w Radzynie pow. Grudziądz: 15 krów, 10 jałówek, 10 prosiaków, 1 fortepian. radjo, kompletną jadalkę i t. p. rzeczy. Zbiórka reflektantów przed hotelem.

(—) T. Maćkowiak,
komornik sądowy w Grudziądzu.

Zdolna

i energiczna ekspedjentka poszukuje posady bezwzględu na dział pracy. Oferty skierować do Admin stracji „Dnia Grudziadzkiego" pod „714". 9590

Panna

inteligentna poszukuje posady do dzieci, zna dokładnie pracę domową oraz może udzielać korepetycji w zakresie klas niższych. Oferty do Administr. Dnia Grudziądzkiego. 9585

Mieszkanie 9571

3 pokoje z wygodami
2 pokoje i kuchnię
2 pokoje na biura zaraz do wynajęcia informacje u zawiadowcy domu Szeroka 37 oficyna prawa I piętro.

Mieszkania

4-ro pokojowego z wszelkiemi wygodami poszukuje zaraz na Bydgoskiem przedmieściu. Zgłosz. do „Dnia Pomorskiego" pod l. 9539

Skradziony

dowód osobisty i legitymacje P. Z. N. wydane przez miasto Zakopane i legitymację A. Z. S. wydaną we Wrzeszczu na nazwisko Jan Słowik, unieważniam.

Zgubioną

legitymację tymczasową na nazwisko Zygmunt Machaj wydaną przez Komisarjat Generalny w Gdańsku unieważniam. 9579

Poszukuję na gospodarstwo

rolne w Orłowie
10000 złotych
na pierwszą hipotekę. Ofr. do Gazety Gdańskiej Gdańsk pod nr. 995.

Rower

mało używany sprzedam. Warszawska 14, III. ptr. pr. 9543

Repertuar Teatru Toruńskiego

W środę, dnia 8 bm. o godz. 20-tej nieodwołalnie ostatni raz
Krysia Leśniczanka
Operetka w 3 aktach J. Jarno.

W czwartek, dnia 9 bm. o godz. 20-tej
„Przejściowe małżeństwo"
Komedja w 3 akt. Croisseta'a i F. de Flers'a

W piątek, dnia 10 bm. o godz. 20-tej
„Przejściowe małżeństwo"
Komedja w 3 aktach Croisseta.

W niedzielę dnia 12 bm. o godz. 16-tej
„Malka Szwarcenkopf"
Dramat w 5 akt. G. Zapolskiej
(ceny zniżone)

Telegramy

Z ostatniej chwili

Rosja na przełomie?

Znamienna mowa Stalina

Moskwa, 8. 7. (PAT.). W ostatnim czasie miały miejsce w ZSRR. pewne posunięcia i enuncjacje, które zdają się świadczyć o dojrzewaniu jakiegoś nie dającego się dziś jeszcze ściśle określić kursu politycznego (jak piszemy o tem obszernie na stronie 3-ciej). Nowy kurs znamionuje przedewszystkiem pewne pogodzenie się ze starą inteligencją, dążenie w kierunku przyciągnięcia do pracy kół bezpartyjnych oraz pewne złagodzenie metod, stosowanych dotychczas wobec włościan, a w szczególności wobec t. zw. kułaków.

Trudno obecnie powiedzieć, czy jest to tylko tak częsta w Rosji sowieckiej „pieredyszka", czy też jeden z pierwszych objawów przerodzenia systemu komunistycznego w nową bardziej normalną i ustabilizowaną formę państwową zbliżoną do systemu kapitalistycznego. Zygzakowata przeszłość polityki sowieckiej wskazywałaby raczej na to, że nowe posunięcia odpowiedzialnych czynników komunistycznych mają jedynie znaczenie przejściowe, że pacyfistyczny stosunek wewnętrzny przez złagodzenie stosunku dotychczasowego wobec starej inteligencji i chłopów kursu agresywnego stanowi krok wstecz i ma w przyszłości umożliwić nowemu rządowi walkę energiczniejszą, by mocniej uderzyć, jak to było z Nepem i zeszłorocznemi zapowiedziami Stalina o złagodzeniu akcji kolektywizacyjnej.

Mowa Stalina, wygłoszona ostatnio przez niego odznacza się pewną szczerością. Mówca jednak ani słowem nie wspomniał o piatiletce. Nie użył nawet tego terminu. Nie wstydził się odniesionego sukcesu ale w czasie całego przemówienia podkreślał chaos, braki i niedociągnięcia, panujące w przemyśle sowieckim. Krytykował dotychczasową metodę płac, zwalając przytem winę na aparat państwowy. Stalin domagał się pewnego ograniczenia praw klasy panującej na korzyść inteligencji zawodowej i pracodawców bezpartyjnych, zaniechania komunistycznej metody pracy i płacy i wprowadzenia zarówno w systemie pracy jak i przy ustaleniu płac miernika, stosowanego w świecie kapitalistycznym. Wreszcie domagał się on zastąpienia dotychczasowego kolegjalnego kierownictwa w przedsiębiorstwach dyrekcją jednoosobową.

Na temat mowy Stalina przeprowadzona już została dyskusja w kilku fabrykach moskiewskich i leningradzkich. O ile wnioskować można z ogłoszonych sprawozdań, nie wszystkie wysuwane przez Stalina tezy spotkały się z uznaniem robotników. Mowa Stalina wywołała krytykę w stosunku do właścicieli przedsiębiorstw wykazując ukryte dotychczas braki i panujący chaos gospodarczy. Natomiast milczeniem pominięto sprawę zmiany dotychczasowego kursu w stosunku do starego personelu technicznego i uznania prawa robotników bezpartyjnych. Koła rządzące dotychczas w fabrykach należących do klas partyjnych nie wykazują najmniejszej chęci do zrezygnowania z posiadanych praw i korzyści.

Z teki karykaturzysty



Bolszewik: — Cierpliwości, towarzysze: jeszcze kilka piatiletek i życie u nas będzie jak na tym obrazie...

Niesłychana bezczelność hitlerowców

Polskę nazywają „wampirem"

Organ królewieckich hitlerowców „Preussische Zeitung" zamieszcza w nr. 148 artykuł p. t. „Wampir", gdzie w niebywały sposób atakuje Polskę. Artykuł ten, to jeden szereg niesłychanych oszczerstw i obelg pod adresem państwa polskiego. Takie zdania, jak np. „Polska jest dzisiaj dla Europy najgroźniejszem miejscem rozszerzania się zarazy bolszewickiej", lub „Tak, jak traktat wersalski zbudowany jest na kłamstwie o niemieckiej winie za wybuch wojny, tak egzystencja państwa polskiego ... zbudowana jest na kłamstwie o misji cywilizacyjnej Polski na barbarzyńskim wschodzie", — same najjaskrawiej określają mentalność ruchu, którego wyrazem jest cytowany dziennik.

Walczyć nienawiścią i nienawiść tę podsycać, to nie są metody, jakie naród „cywilizowany" winien stosować. A przecież „Preussische Zeitung" ma pretensje do misji cywilizacyjnej...

Spór włosko-watykański — w fazie ostrego zaognienia

Rzym, 8. 7. (PAT.). Zgodnie z zapowiedzią, cała wieczorna prasa rzymska występuje z artykułami, omawiającymi ostatnią encyklikę, traktując ją jako odwołanie się papieża do cudzoziemców w sprawie dotyczącej wyłącznie zagadnień, obchodzących jedynie królestwo włoskie i państwo watykańskie. Naogół panuje przekonanie, że spór włosko-watykański wszedł w fazę ostrego zaognienia. Nie wyklucza się potępienia przez kościół dekretu o wychowaniu faszystowskim, z drugiej zaś strony mówi się o możliwości zerwania konkordatu, aczkolwiek prasa włoska komentując głosy prasy zagranicznej o encyklice, z naciskiem podkreśla respektowanie układu laterańskiego przez Włochy, które i dziś skłonne są do prowadzenia pertraktacyj.

80 pociągów pasażerskich w okr. lwowskim przestaje kursować

Lwów, 8. 7. (PAT.). Okręgowa dyrekcja kolei państw. we Lwowie komunikuje, że w związku z koniecznością zastosowania doraźnych oszczędności na kolejach wstrzymany zostanie z dniem 15 lipca b. r. bieg około 40 par pociągów pasażerskich w okręgu dyrekcji lwowskiej, co do których niedostateczna liczba pasażerów nie opłaca kosztów uruchomienia pociągów.

Rowerzyści polscy w Stambule

Stambuł, 8. 7. (PAT). Do Stambułu przybyło 4 członków warszawskiego towarzystwa cyklistów Gołębiowski, Bendkowski, Chodaczewski i Keszke, odbywający raid rowerowy. Kolarze polscy przebyli dotąd trasę z Warszawy przez Czerniowce, Bukareszt, Sofję, Adrjanopol do Stambułu, znajdując się w drodze 22 dni, w tem 7 dni odpoczynku. Przebyli oni dotąd 2300 km. Kolarzy naszych witali w Stambule przedstawiciele konsulatu generalnego Rzplitej Polskiej oraz przedstawiciele sportowych towarzystw tureckich.

Zakaz manifestacji przeciwko Wersalowi w Królewcu

Berlin, 8. 7. (PAT.). Policja zakazała urządzania zebrania manifestacyjnego przeciwko traktatowi wersalskiemu, do udziału w którym nawoływał rektorat uniwersytetu w Królewcu. W odpowiedzi na to zarządzenie rektorat uniwersytetu wywiesił na tablicy uniwersytetu pismo, wyrażające ubolewanie rektora i związku młodzieży akademickiej z powodu tego zakazu. Rektor podkreśla pozatem, że wśród docentów i studentów panowała jedność przekonań tak, iż do przewidywanych zaburzeń nie powinno było dojść. Mimo zakazu studenci urządzili zebranie, nawołując do manifestacji w dniu jutrzejszym.

Sytuacja na kolejach

Warszawa, 8. 7. (PAT). Według danych przedwstępnych, koleje przewiozły w maju br. 12.702.719 podróżnych, co w porównaniu z kwietniem (11.766.257 osób) dało zwiększenie o 8%. Towarów przewieziono w maju przy 24 dniach roboczych 4.633.645 tonn. Wywóz węgla przez Gdańsk i Gdynię wyniósł w maju br. 905.586 tonn, czyli więcej niż w kwietniu, mianowicie 813.889, tj. o 11,3%. Ogółem wywieziono z Polski zagranicę przez wszystkie kolejowe przejścia graniczne i przez porty gdański i gdyński w maju rb. 101.476 wagonów, co w porównaniu z kwietniem 100.126 wagonów zwiększa się o 1,3%.

Jak witano p. Hoovera w r. 1918 w Paryżu?

Wspomnienie na czasie

W związku z amerykańskiem świętem Niepodległości z dn. 4 lipca przypomina francuski „Temps" przyjęcie, jakie w roku 1918 zgotował Paryż prezydentowi Stanów Zjednoczonych Hooverowi.

„Dzień 3 sierpnia 1918 przyniósł był Francji wielkie radości: Soissons było odebrane, Reims zwolnione znacznie z kleszczy nieprzyjacielskich, armja niemiecka w odwrocie, a do Paryża przybył amerykański minister aprowizacji Herbert Hoover.

W czasie uroczystego przyjęcia dostojnego gościa wygłoszono szereg znamiennych przemówień. W imieniu Rady Miejskiej m. Paryża przemówił wiceprezydent Rady p. Chausse, podkreślając wyrazy wdzięczności do postaci i działalności tak prywatnej jak i publicznej Herberta Hoovera. Dzięki niemu dziesiątki tysięcy Francuzów i Belgów uniknęło śmierci.

Prefekt Sekwany podnosił również wielkie zasługi obecnego prezydenta Ameryki dla ludzkości i jego genjusz organizacyjny.

„Nigdy — mówił inny mówca — Francja nie zapomni pomocy braterskiej komitetu amerykańskiego".

W najodleglejszych wioskach naszej ojczyzny wiedzą wszyscy, że bez tej błogosławionej pomocy nie byliśmy uniknęli głodu! Gdy Niemcy pustoszyli śpichrze francuskie szliśmy po chleb do „komitetu Hoovera". Nie znano p. Hoovera, lecz błogosławiono go, jedząc chleb pszeniczny i imię jego będzie żyło wśród nas tak długo, jak pamięć tych okropnych dni".

„Przyjacielu nasz, Herbercie Hooverze! — wołał p. Boret, francuski minister rolnictwa i wyżywienia — pan rozumie wartość tego tytułu! Czyż w czasie wojny wszyscy obywatele Ententy nie stali się przyjaciołmi? jesteśmy obywatelami Ententy, jesteśmy członkami wielkiej rodziny, jesteśmy przyjaciółmi

P. Herbert Hoover bardzo wzruszony, zabrał głos i oświadczył między innemi:

„Przybyłem do Francji wypełniając instrukcje naszego prezydenta p. Wilsona. Przybyłem, aby wzmóc opór przeciwko Hunnom.

Jestem przytłoczony pochwałami, których mi nie szczędzi wasz piękny kraj. Są one wyrazem tak szczerych uczuć waszego narodu, że czuję się winnym. Jestem bowiem nie twórcą lecz tylko przedstawicielem czynu Stanów Zjednoczonych i tłumaczem potrzeb państw sprzymierzonych wobec całego narodu Stanów Zjednoczonych. Mnie osobiście wystarcza to, że miałem wielkie szczęście przemawiać za Francją, która cierpi od czterech lat na stosie wolności.

Dlatego panowie — zakończył p. Hoover — nie jesteście obowiązani do żadnej wdzięczności za to co Stany Zjednoczone robią, bo chodzi o wspólną obronę!"

Czasy zmieniają się... Po trzynastu latach z jednej strony między Paryżem a prezydentem Hooverem, po długich gorączkowych rokowaniach doszło wreszcie do porozumienia w sprawie moratorjum Hoovera. Dwa kierunki zapatrywań na pomoc i formy pomocy, z której skorzystać mają Niemcy, starły się ze sobą, zarysowały się odrębnie, ażeby w następstwie spór chwilami drażliwy został, jak donoszą ostatnie wiadomości załatwiony kompromisowo.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0,25 zł
w teksie na pierwszej stronie . . . . 1.50 zł
na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w teksie . . . 0,60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersze m/m na stronie 7-łamowej . . . 15 fen.
" " " " " 4 " . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen, — tytułowe . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwe są Sądy w Toruniu. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 76
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Michalik Stefan Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński, Gdańsk Stadtgraben 6
Redaktor odpowiedz. na Gdynię Henryk Tetzlaff, Gdynia, Grabówek
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Groblowa 6
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," "Gazeta Gdańska", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Dzień Kaszubski", „Dzień Kujawski"
Czcionkami Pom. Druk. Roln. S. A. w Toruniu Bydgoska

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . 3.— zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . 3.36 zł
pod opaską . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . 2.30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarcznnie pisma
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO" miesięczn w administracji 2.70 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalanie 9,27 zł miesięcznie 3,09 zł